

KS. ANASTAZY NADOLNY
KUL

SZKOLNICTWO POLSKIE W AUSTRII (1945-1950)

Ze względu na cel i program nauczania oraz sytuację, w której ono funkcjonowało, w dziejach powojennego szkolnictwa polskiego w Austrii — poza Wiedniem — można wyróżnić dwa okresy. Pierwszy okres obejmuje lata 1945-1950, tzn. od zakończenia działań wojennych do likwidacji ostatniej polskiej szkoły z normalnym programem nauczania. Drugi okres zaczyna się od 1952 r., kiedy zaczęto organizować polonijne szkoły języka polskiego i przedmiotów ojczyźtych. W niniejszym opracowaniu zajmuję się pierwszym okresem polskiego szkolnictwa w Austrii.

W chwili zakończenia drugiej wojny światowej na terenie Austrii według szacunkowych danych znajdowało się ok. 80 tys. polskiej ludności¹. Byli to głównie robotnicy przymusowi, więźniowie obozów koncentracyjnych, jeńcy i uchodźcy wojenni. Wśród nich było wiele dzieci i młodzieży w wieku szkolnym. Decyzją konferencji jałtańskiej oraz na mocy czerwcowych układów czterech mocarstw o ustanowieniu stref okupacyjnych (podpisane w Londynie 4 i 9 VII, parafowane 23 VII 1945 r.) Austrię, podobnie jak Niemcy, podzielono na 4 strefy okupacyjne. Strefa radziecka obejmowała: część Wiednia (jak Berlin podzielonego na 4 sektory), Dolną Austrię, Burgenland i północną część Górnej Austrii; amerykańska: Górną Austrię (część południową) i Salzburg; angielska: Styrię, Karyntię i Wschodni Tyrol; francuska: Tyrol i Vorarlberg (Przedarulanę). Ze strefy radzieckiej stosunkowo szybko repatriowano większość Polaków; pozostała niewielka grupa w Wiedniu. Ze stref zachodnich repatriacja postępowała wolno. Złożyły się na to przyczyny natury politycznej, technicznej, a także dosyć silna propaganda antyrepatriacyjna. Część ludności nie zamierzała wracać do kraju i czekała

¹ Według danych alianckich władz wojskowych w Austrii znajdowało się 350 tys. polskich wysiedleńców. Nie wiadomo jednak, jakimi kryteriami posługiwały się one w swych obliczeniach (kryterium obywatelstwa?). K. Kersten ocenia liczbę polskich robotników przymusowych w Austrii na 74,1 tys. Zob. K. Kersten. *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*. Wrocław 1974 s. 57 i 206. Por. A. Konieczny. *Polonia austriacka. Zarys problematyki historycznej*. „Przegląd Polonijny” 2:1976 z. 1 s. 54.

na możliwość emigracji. Ludność wysiedleńczą, tzw. dipisów (DP — Displaced Persons), tymczasowo zgromadzono w obozach. Pewna ilość zamieszkała poza obozami, prywatnie. Na początku 1946 r. grupa polska liczyła ok 18 000 osób (10 tys. w strefie amerykańskiej i po 4 tys. w angielskiej i francuskiej)². Statystyka sporządzona przez UNRRA 8 VIII 1946 r. w trzech zachodnich strefach Austrii wykazała, że wśród polskiej ludności mężczyźni stanowili 50%, kobiety 31%, dzieci do 6 lat 10,5%, zaś w wieku 6-18 lat 8,1%³. Na początku lat pięćdziesiątych w zachodnich strefach Austrii notowano ok. 3,5 tys. polskiej emigracji wojennej, zaś w latach sześćdziesiątych w całej Austrii przebywało ok. 6 tys. Polaków⁴.

Do jesieni 1945 r. wysiedleńcy znajdowali się pod opieką wojskowych władz okupacyjnych, następnie do 30 VI 1947 r. opiekowała się nimi Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy — UNRRA (United Nations Relief and Rehabilitation Administration) i wreszcie od 1 VII 1947 r. Międzynarodowa Organizacja dla Uchodźców IRO (International Refugee Organization). W 1955 r. zakończyła się okupacja i Austria stała się państwem suwerennym. Nad pozostałymi jeszcze wysiedleńcami wojennymi zwierzchnictwo przejął rząd austriacki. Poza tym nadal pozostawali oni pod opieką przedstawiciela Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych dla Uchodźców, który miał swą siedzibą w Wiedniu.

1. WARUNKI FUNKCJONOWANIA SZKOLNICTWA

Ludność, którą po zakończeniu działań wojennych zgromadzono w obozach wysiedleńczych, od samego początku stworzyła wiele form organizacyjnych. Jednak jednym z pierwszych i najważniejszych zadań było zaopiekowanie się dziećmi i młodzieżą szkolną. Wszędzie, gdzie były dzieci i nauczyciele, samorzutnie tworzone szkoły, aby jak najszybciej nadrobić straty wynikłe z powodu wojny i nie tracić czasu w oczekiwa-

² „Defilada” 3:1946 nr 18, 31 III. Por. J. Kozeński. *Austria 1918-1968. Dzieje społeczne i polityczne*. Poznań 1970 s. 174-187; H. Wereszycki. *Historia Austrii*. Wrocław 1972 s. 335-341.

³ Kersten, jw. s. 171.

⁴ „Fern von der Heimat” 1:1953 nr 18, 30 IX; ks. J. Materia. *Sprawozdanie duszpasterskie*. Bischofshofen 10 I 1952. Archiwum Kurii Biskupiej dla Polaków w Niemczech (cyt. Arch. KBP), akta obozowe — Austria. Dane statystyczne są dosyć rozbieżne, np. *Rocznik Polonii 1958/1959* (Londyn 1958 s. 32) oblicza ludność polskiego pochodzenia na ok. 6 tys., w tym 2 tys. emigracji wojennej, natomiast duszpasterz polski ks. A. Siwek w 1966 r. podał liczbę 3430. (Kalendarz „Naszej Rodziny”. *Panorama emigracji polskiej*. Paryż 1968 s. 112).

niu na chwilę powrotu do kraju względnie na emigrację. W ten sposób w bardzo szybkim tempie powstała sieć szkolnictwa wszystkich typów i stopni (z wyjątkiem wyższego), we wszystkich ośrodkach polskich w Austrii.

Cel tego szkolnictwa był ten sam, co w kraju, dlatego też zarówno pod względem struktury organizacyjnej, jak i programów nauczania nawiązano do szkolnictwa Polski przedwojennej. Oparto je na ustawie *O ustroju szkolnym* z 11 III 1932 r.⁵ W ten sposób stanowiło ono w pewnym sensie kontynuację tego szkolnictwa. Organizację szkół powszechnych oparto na stopniu trzecim, a więc najwyższym, choć w większości ośrodków go nie osiągnięto. Szkoły średnie były dwustopniowe: czteroletnie gimnazjum i dwuletnie liceum. Oprócz nich zorganizowano kursy gimnazjalne i licealne, szkoły i kursy zawodowe, kursy dla analfabetów i przedszkola.

Podobnie jak w Niemczech, nikt w zasadzie nie zamierzał pozostać w Austrii. Większość zamierzała się repatriować, więc rodzice posyłając swe dzieci do polskich szkół mieli na uwadze to, by nie traciły one czasu w oczekiwaniu na repatriację i następnie, by w Polsce od razu mogły kontynuować naukę na równorzędnym poziomie. Nie wszyscy zamierzali wracać, lecz nie zawsze wiadomo było, dokąd będzie można emigrować. Dzieci więc tymczasowo posyłano do polskiej szkoły, aby w nowym kraju osiedlenia — po wstępnym opanowaniu języka — mogły włączyć się do tamtejszego systemu szkolnego.

Szkolnictwo polskie w Austrii nie było tak dobrze i z takim rozmachem zorganizowane jak w Niemczech Zachodnich, gdzie działała ciesząca się niezaprzeczalnym autorytetem Centrala Szkolnictwa Polskiego i Centralny Komitet dla Spraw Szkolnych i Oświatowych. Złożyło się na to wiele czynników, przede wszystkim zdecydowanie mniejsza liczba Polaków. Brakowało również wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej. Z tych względów nie utworzono w Austrii centralnych władz na wzór Centrali Szkolnictwa w Niemczech Zachodnich. Z powodu ustalenia granicy między tymi dwoma państwami bardzo utrudniony był bliższy kontakt ze wspomnianą Centralą, co oczywiście odbiło się ujemnie na całym systemie oświatowym na omawianym terenie. Brak było również większych centrów wydawniczych. Szkoły powstały w zasadzie tylko w ośrodkach (obozach), w których zgromadzono Polaków, gdyż tylko tam istniały warunki do ich tworzenia (pomieszczenia, nauczyciele, uczniowie). W porównaniu z obozami w Niemczech Zachodnich, były to zgru-

⁵ *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* 15:1932 nr 38 poz. 389. Por. W. Kowalczyk. *Szkolnictwo polskie w Niemczech 1945-1948*. Warszawa 1961.

powania małe. Do największych w 1946 r. zaliczyć należy Salzburg (2000), Haiming (1200) — zlikwidowany w marcu 1946, Kufstein (1200) — istniał do połowy lat pięćdziesiątych oraz Linz i Villach ⁶.

Szkoły mieściły się zwykle w barakach drewnianych lub czasem murowanych (koszary). W związku z ogromnym przeludnieniem obozów uzyskanie lokalu na szkołę połączone było zawsze z wielkimi trudnościami. Ogół społeczeństwa jednak, doceniając wagę szkolnictwa i potrzebę natychmiastowego zajęcia się dziećmi i młodzieżą, mimo panującej ciasnoty odnosił się przychylnie, nawet z entuzjazmem, do inicjatyw nauczycieli. Oceniając ogólnie warunki mieszkaniowe, stosunkowo najlepsze pomieszczenia posiadały szkoły w Salzburgu-Hellbrunn, gdzie szkoły mieściły się w osobnym budynku wyposażonym z funduszków II Korpusu Polskiego. W Asten koło Linzu szkoła mieściła się w domu z centralnym ogrzewaniem, bieżącą ciepłą i zimną wodą oraz łazienkami. Dobre warunki notowano w Haiming. W innych jednak ośrodkach wygospodarowanie zaledwie jednej sali w baraku obozowym było poważnym problemem, a nie należało do wyjątków łączenie sali szkolnej ze świetlicą, względnie nawet kaplicą, jak to miało miejsce w obozie nr 62 w Linzu. W tym ostatnim wypadku na czas zajęć szkolnych ołtarz oddzielano kotarą ⁷. Nie bez przesady stan ten podsumował autor artykułu *Polacy w Welsie* pisząc, że „dzieje powstania polskiej szkoły w Welsie, to pasmo piętrzących się trudności” ⁸. Trudności te potęgowała i dezorganizowała pracę ciągła niepewność jutra. W każdej chwili bowiem groziła likwidacja obozu i przeniesienie do innej miejscowości, gdzie trzeba było od nowa walczyć o odpowiednie pomieszczenia szkolne, a naukę zaczynać z częściowo nowym zespołem uczniów i nauczycieli.

Najlepiej polskie szkolnictwo było zorganizowane w strefie amerykańskiej (Górna Austria i Salzburg), gdzie znajdowało się najwięcej Polaków; najslabiej zaś w strefie angielskiej (Karyntia i Styria), gdyż tereny te częściowo (Styrię) wyzwoliła armia radziecka. Zanim przejęła je w końcu lipca armia brytyjska, duża część Polaków zdążyła się repatriować; pozostały tylko niewielkie grupy Polaków w Villach i mniej w Grazu. W strefie francuskiej większość obozów uległa rozwiązaniu, z wyjątkiem Kufstein, i ludność żyła w rozproszeniu. W strefie radzieckiej działała tylko jedna szkołka zorganizowana i utrzymywana przez

⁶ Por. obozy w Niemczech Zachodnich: Fallingbostel w 1946 r. liczył ok. 28 tys., Wildflecken-Durzyn ok. 20 tys., Coburg — 7 tys., Hilbronn — 4 tys.

⁷ „Biuletyn Informacyjny” 1:1945 nr 15, 10 XI; ks. W. Branny. *Sprawozdanie duszpasterskie z Linzu za wrzesień i październik 1945*. Arch. KBP akta obozowe; ks. J. Przybysz. *Sprawozdanie duszpasterskie z Haiming za grudzień 1945*. Tamże.

⁸ „Głos Polski” 1:1946 nr 9, 3 V.

Związek Polaków „Strzecha” w Wiedniu. W 1953 r. istniały jeszcze obozy w następujących miejscowościach: Asten, Enns, Kufstein, Salzburg, Villach-St. Martin.

Stosunek władz okupacyjnych do wysiedleńców był różny w poszczególnych strefach i latach. Nie interesowały się one w zasadzie szkolnictwem etnicznym wysiedleńców, lecz również nie utrudniały pracy. Wręcz przeciwnie, okazywały one, zwłaszcza bezpośrednio po zakończeniu wojny, wiele sympatii i chęci ulżenia ich ciężkiej doli. Wyrażało się to troską o lepsze zakwaterowanie, bezpieczeństwo, dostarczenie większych racji żywnościowych i sposobie traktowania. W miarę upływu czasu postawa ta stawała się mniej przychylna.

Władze austriackie i ludność miejscowa odnosiły się z niechęcią do wysiedleńców. Traktowano ich jako obcy element i balast dla odbudowującej się gospodarki, stąd też wychodziły naciski na władze okupacyjne, by jak najszybciej pozbyć się tej ludności. W sytuacji panującego bezrobocia w każdym cudzoziemcu widziano potencjalne zagrożenie miejsc pracy przeznaczonych dla swoich obywateli.

Stosunek komend obozowych do szkolnictwa kształtował się różnie. Na ogół był przychylny i życzliwy, notowano jednakże sporadycznie postawę niechętną, utrudniającą inicjatywy nauczycieli i duszpasterzy⁹.

W październiku 1945 r. przybyła do Austrii UNRRA i przejęła opiekę nad wysiedleńcami. Jej administracji podlegało także szkolnictwo. Ustosunkowanie się tej organizacji do szkolnictwa było różne w poszczególnych okresach jej działalności. Zależało to od polityki władz okupacyjnych wobec wysiedleńców (kwestia repatriacji), a także w dużej mierze od jej przedstawicielstwa w danym obozie. W początkowym okresie, ponieważ zastała ona polskie szkolnictwo w Niemczech Zachodnich i Austrii stosunkowo dobrze zorganizowane, nie ingerowała w jego wewnętrzne sprawy, ograniczyła się do życzliwej obserwacji, często pomagała. Stosunek ten zmienił się wiosną 1946 r., a jeszcze bardziej od V sesji tej organizacji w Genewie w dniach 4-19 VII, 1946 r. Łączyło się to z ogólną polityką władz okupacyjnych, które dążyły do jak najszybszego pozbycia się uciążliwego elementu wychodźczego. Dla zrealizowania powyższego zamierzenia posłużono się, jako narzędziem, właśnie tą organizacją. Rozpoczął się okres tzw. przymusu repatriacyjnego. W ścisłym sensie takiego przymusu nie było, lecz w praktyce objawiał się on w postaci stosowania różnych utrudnień i szykan w stosunku do wysiedleńców, a zwłaszcza działaczy społecznych i oświatowych.

⁹ Ks. W. Branny pisał w sprawozdaniu duszp. za wrzesień 1945 r.: „Władze obozowe winny popierać nauczycielstwo w pracy i innych do tego zachęcać, tymczasem jest inaczej — przykładem tego jest obóz Nr 62 w Linzu, w którym kierownictwo obozu, gdzie może to tę pracę utrudnia” Arch. KBP akta obozowe.

Chodziło o to, by jak najbardziej uprzykrzyć im życie i w ten sposób zmusić ich do wyjazdu. Rozpoczęło się masowe przetrzymywanie ludności z miejsca na miejsce, przeprowadzano liczne i przykre rewizje, likwidowano pisma obozowe, zamykano szkoły, biblioteki, kursy szkoleniowe, wydalano z obozów, utrudniano pracę nauczycielom i duszpasterzom. Wychodzono tu z założenia, że jeśli duszpasterstwo zostanie zdeorganizowane, a szkoły zamknięte, to rodzice prędzej wyjadą. Słowem, starano się zniszczyć wszystko to, co mogło stworzyć poczucie stabilizacji¹⁰. Z drugiej strony, by zachęcić do repatriacji, przydzielano 60 dniowe racje żywnościowe dla powracających do kraju. Nie wszyscy jednak zamierzali wracać, dlatego takie postępowanie UNRRA wywoływało wielkie rozgoryczenie i niezadowolenie u pozostającej ludności do tej organizacji, która przecież, z drugiej strony, posiadała niezaprzeczone zasługi dla wszystkich, którzy byli dotknięci nieszczęściami wywołanymi przez wojnę.

Po odejściu UNRRA jej miejsce i agendy przejęła od 1 VII 1947 r. Międzynarodowa Organizacja dla Spraw Uchodźców — IRO. Organizacja ta nie wykazywała zainteresowania kwestiami szkolnictwa polskiego, chociaż ono również jej podlegało. Zresztą szkolnictwo to w Austrii w tym okresie znajdowało się już w stanie szczątkowym.

Szkolnictwo polskie współpracowało ze wszystkimi polskimi organizacjami w Austrii i znajdowało u nich wiele zrozumienia i pomocy. Pierwszą organizacją, którą utworzono w końcu kwietnia 1945 r., jeszcze przed wkroczeniem wojsk amerykańskich, był Komitet Polski w Gmun-

¹⁰ Oto wyjątek charakterystycznego dla tego okresu sprawozdania: „Sześciomiesięczny pobyt Polaków w Kufstein był jedną tragedią, zrozumieć ją może ten, kto żył 9 miesięcy przedtem w Ośrodku Polskim w Haiming, a potem w Kufstein [...]. I chociaż władze UNRRA w Kufstein przyrzekły na wstępie uszanowanie i opiekę życia polskiego, w dalszym współżyciu okazało się to fikcją [...]. Rozpoczęło się od szkoły, której władze UNRRA chciały narzucić swój program. Sprzeciw nauczycieli polskich dążących do realizacji w wychowaniu i nauczaniu własnego programu doprowadził w kwietniu do zamknięcia z rozkazu UNRRA szkoły polskiej. Przez tydzień dzieci polskie w liczbie 38 uczyły się pod kierunkiem polskich nauczycieli pod lasem na wolnym powietrzu i między barakami, używając ściany barakowej jako tablicy. Widok ten żywo przypominał mi Wrześnię i tajne szkoły w b. Kongresówce za czasów rosyjskich, metody Hakaty i carskiej ochrony [...]. Sprawa szkoły rozwijała się łącznie z kwestią oficerów pracowników PCK. Władze UNRRA poleciły najpierw oficerom zdjąć oznaki szarży, a w miesiącu maju otrzymali od UNRRA rozkaz opuszczenia obozu bez prawa odwiedzania swych rodaków w obozie. Do wyżej podanych faktów dołączył się w ostatniej chwili jeszcze jeden, wyrzucono mnie z obozu, tzn. cofnięto mi kartki żywnościowe i w ten sposób chce UNRRA zmusić mnie do opuszczenia obozu”. (Ks. J. Przybysz. *Sprawozdanie duszpasterskie*. Kufstein 30 IX 1946. Arch. KBP tamże).

den, z własnym organem prasowym¹¹. W Linzu działał Ośrodek Polski. Na Zjeździe Delegatów Ośrodków Polskich z Górnej Austrii i Salzburga we Frankenmarkt w dniu 7 XII 1945 r. utworzono naczelną organizację polską w strefie amerykańskiej — Związek Polaków w Austrii (ZPwA). Paragraf 5 statutu głosił: „Celem Związku jest polepszenie warunków egzystencji Polaków oraz podniesienie poziomu ich życia kulturalnego. W szczególności dotyczy to spraw żywnościowych, mieszkaniowych, odzieżowych, zatrudnienia, duszpasterstwa, oświatowych i kulturalnych”¹². ZPwA szczególnie interesował się szkolnictwem polskim i na tym polu posiada ogromne i niezaprzeczone zasługi. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wszystkie szkoły kultury i języka polskiego (z wyjątkiem prowadzonej przez „Strzechę” w Wiedniu) powstały i funkcjonowały dzięki jego staraniom. Już w końcu 1945 r. jego działacze wysunęli myśl, aby w strefie amerykańskiej, w obozach, gdzie były lepsze warunki lokalowe, utworzyć większe ośrodki szkolne z pracowniami, warsztatami szkolenia zawodowego, bibliotekami, internatami, świetlicą i teatrem amatorskim. Plan ten nigdy jednak nie doczekał się realizacji, gdyż przeczyło to zamiarom władz okupacyjnych, a tym bardziej zyskującej coraz większą samodzielność administracji austriackiej. W strefie angielskiej, ze względu na trudności graniczne i niewielką liczbę Polaków, delegaturę ZPwA powołano dopiero 11 VI 1948 r. w Grazu, a nieco później w Villach¹³. W strefie francuskiej (Tyrol i Vorarlberg) pierwszy Komitet Polski utworzono w Innsbrucku 2 V 1945 r., tj. w dniu wkroczenia wojsk amerykańskich do tego miasta. Wkrótce potem, na żądanie Francuzów, Komitet przekształcono na Związek Polaków w Okupacji Francuskiej, a następnie Związek Polaków w Tyrolu¹⁴. Obok spraw bytowych wiele uwagi poświęcał on problemom oświatowym i kulturalnym (np. dotacje dla szkoły w Kufstein). Na terenie Wiednia szkolnictwem opiekował się reaktywowany tuż po wojnie Związek Polaków „Strzecha”. Pierwszą szkołę uruchomił on w styczniu 1946 r., a oprócz tego jeszcze szereg doksztalających kursów zawodowych¹⁵.

Między polskim szkolnictwem a polskim duszpasterstwem, które w Austrii zorganizowano w 1945 r., istniała ścisła współpraca. Jurysdykcja nie było ono złączone z tymże duszpasterstwem w Niemczech Zachod-

¹¹ *Polacy w najpiękniejszym mieście Górnej Austrii*. „Głos Polski” 1946 nr 13, 3 VI.

¹² *Zadania Związku Polaków w Austrii*. „Biuletyn Informacyjny” 1:1945 nr 140 (24), 13 XII. Tamże „Statut ZPwA”.

¹³ „Sarmatia” 2:1948 nr 7.

¹⁴ „Głos Polski” 1946 nr 9, 3 V; „Dziś i Jutro” 1:1948 nr 4, 10 V.

¹⁵ W. Kucharski. *Związek Polaków w Austrii „Strzecha”*. „Przegląd Polonijny” 3:1977 z. 1 s. 108.

nich. Decyzją Stolicy Apostolskiej z dnia 5 VI 1945 r. ordynariuszem polskich wysiedleńców wojennych w byłej Rzeszy został mianowany Biskup Polowy Wojsk Polskich — Józef Gawlina¹⁶. W 1945 r. w Austrii zachodniej podjęło pracę duszpasterską ok. 45 księży, którzy przybyli tam w większości z Dachau. Liczba ta jednak bardzo szybko zmniejszyła się wskutek repatriacji i emigracji oraz przetrucenia wraz z częścią ludności do Niemiec Zachodnich. W następnych latach stan liczbowy księży przedstawiał się następująco: sierpień 1946 r. — 16, styczeń 1947 r. — 9, 1948-1949 r. — 4, w latach 1950-1955 — 1¹⁷. W Wiedniu polskie duszpasterstwo od 1898 r. prowadzą księża zmartwychwstańcy. Spośród księży, którzy zasługują na szczególne wyróżnienie za swą współpracę ze szkolnictwem, należy wymienić dziekana Franciszka Jelińskiego i jego następcę Adolfa Zagrodzkiego, a zwłaszcza ks. Władysława Brannego w Linzu. W Wiedniu podobną współpracę w ramach Związku Polaków „Strzecha” i jako jeden z jej wiceprezesów rozwijał ks. Wojciech Niemier¹⁸.

Podobnie jak w Niemczech Zachodnich, również w Austrii, tylko w mniejszym zakresie, duszpasterstwo zorganizowało instytucję charytatywną pn. Caritas Polski, który spieszył z pomocą materialną i moralną polskim wychodźcom¹⁹. Oczywiście, naczelne miejsce w działalności Caritasu zajmowała kwestia zaspokojenia potrzeb dzieci i młodzieży, grupy najbardziej dotkniętej klęską wojny i nienormalnymi warunkami życia obozowego okresu powojennego. Caritas czerpał fundusze częściowo ze składek społeczeństwa, zasadniczym jednak źródłem były dary pochodzące od Polonii zagranicznej (głównie Rady Polonii Amerykańskiej), PCK oraz organizacji międzynarodowych, jak Czerwony Krzyż, NCWC i YMCA²⁰. Ponadto spore dotacje nadsyłała Centrala Caritasu Polskiego

¹⁶ Por. ks. A. Nadolny. *Organizacja duszpasterstwa polskiego na terenie Niemiec Zachodnich 1945-1975*. „Studia Polonijne” 2:1978 s. 284.

¹⁷ Arch. KBP akta personalne i obozowe.

¹⁸ Tamże. Por. W. Kucharski, Z. Tomkowski. *Polonia w Austrii*. Lublin 1976 s. 19 i 85; Delegatura PCK na Austrię. Sprawozdanie za IV kwartał 1948 r. AAN Deleg. PCK sygn. 88.

¹⁹ Ks. A. Nadolny. *Polski Caritas w Niemczech Zachodnich po II wojnie światowej*. „Collectanea Theologica” 51:1981 Fasc. 2 s. 172-177.

²⁰ NCWC — National Catholic Welfare Conference — była to charytatywna organizacja katolików amerykańskich, powołana 15 I 1943 r. celem niesienia pomocy ofiarom wojny. Jej dyrektorem na Niemcy Zachodnie i Austrię był ks. Szczepan Bernaś, Amerykanin polskiego pochodzenia, a od listopada 1952 r. ks. Alfred Schneider, następnie zaś ks. Fabian Lynn (*Report on War Relief Services NCWC 1943-1955*). YMCA i YWCA Young Men's (Women's) Christian Association — młodzieżowa organizacja o światowym zasięgu. Posiadała sekcję polską. YMCA dysponowała znacznymi środkami finansowymi, dzięki którym rozwijała działalność kul-

działającego przy Kurii Biskupiej dla Polaków w Niemczech Zachodnich. Istniała ponadto dobra współpraca z diecezjalnymi oddziałami caritasowymi w Linzu i Salzburgu. Aktywność charytatywną rozwijali duszpasterze do 1955 r.

Wśród organizacji, które w szczególny sposób zapisały się w dziejach polskich wysiedleńców, należy wymienić wspomniane wyżej PCK Delegaturę Londyńską i Radę Polonii Amerykańskiej (RPA).

Polski Czerwony Krzyż Delegatura Londyńska, czynny wśród Polaków w Austrii, miał swą siedzibę przy II Korpusie Polskim w północnych Włoszech. Od maja 1945 r. rozwinął on bardzo ożywioną działalność w zakresie przydziałów żywności polskim wysiedleńcom, odzieży, lekarstw, opieki prawnej i moralnej. Szczególną pieczę otaczano dzieci i młodzież. Większość pomocy naukowych, zwłaszcza podręczników i literatury, pochodziła z darów PCK. Polskie szkoły w Salzburgu i Kufstein były całkowicie wyposażone i utrzymywane przez tę instytucję. Zorganizowane w 1946 r. dla dzieci i młodzieży kolonie letnie finansowane były w dużym stopniu przez II Korpus. Podobną pomoc okazywał duszpasterstwu, zaopatrując ludność w modlitewniki i dewocjonaalia, a księżę w pomoce homiletyczne, katechetyczne i liturgiczne. Odnotować należy bezstronnie bardzo dobrą współpracę personelu PCK z nauczycielami, działaczami społecznymi i duszpasterzami. Współpraca ta i opieka trwała do chwili odejścia PCK z Austrii we wrześniu i październiku 1946 r. Placówki PCK istniały m. in. w Innsbrucku, Bregencji, Salzburgu, Linzu i Villach²¹.

Od połowy lipca 1946 r. rozpoczął pracę w Austrii krajowy Polski Czerwony Krzyż. Po podpisaniu porozumienia Zarządu Głównego PCK z UNRRA powołano do życia Delegaturę PCK na Austrię. Poza Wiedniem utworzono placówki w Salzburgu (strefa amerykańska), Grazu i Villach (strefa angielska), zaś władze francuskie nie zgodziły się na utworzenie placówki w Innsbrucku. Delegatura prowadziła: biuro poszukiwań, opiekę społeczną i sanitarną, rewindykację dzieci, pomoc przy repatriacji, opiekę

turalną, oświatową i społeczną przez zakładanie świetlic, bibliotek edycję książek, finansowanie letnich obozów młodzieżowych, dostarczanie pomocy dydaktycznych, gier, sprzętu muzycznego, sportowego itp. (L. Cristiani. *Young Men's Christian Association*. W: *Enciclopedia Cattolica*. T. 12. Città del Vaticano 1954 kol. 1746; *Katolicy a YMCA*. „Gazeta Niedzielną” (Londyn) 5:1952 nr 22; „Polonia” 11:1959 nr 1 (173).

²¹ „Sarmatia” 2:1948 nr 7; „Dziś i Jutro” 1948 nr 4, 10 V; *Sprawozdania duszpasterskie za okres 1945-1946*. Arch. KBP akta obozowe i dziek.; ks. A. Nadolny. *Organizacja wypoczynku letniego dla dzieci i młodzieży polskiej w Austrii po II wojnie światowej*. „Collectanea Theologica” 52:1982 Fasc. 2 s. 184-187.

nad grobami Polaków. Nie rozporządzając takimi środkami materialnymi, jak PCK II Korpusu, swą działalność skupiła głównie na rewindykacji i repatriacji polskich sierot oraz dzieci zrabowanych i na odszukiwaniu ich rodzin w Polsce. W miarę posiadanych środków prowadziła akcję dożywiania i wspierania polskiej ludności w inny sposób, zwłaszcza uczniów i studentów. Działalność prowadziła do 15 IX 1950 r.²²

Dużą pomoc polskim wysiedleńcom okazała Rada Polonii Amerykańskiej (RPA). W początkowym okresie pomoc ta była niewielka. Organizacja ta bardziej interesowała się Polakami w Niemczech Zachodnich, gdzie miała swego delegata. Momentem przełomowym w jej działalności stała się konferencja reprezentantów RPA (wiceprezesa K. Midowicza oraz delegata na Europę F. Piskorskiego) z przedstawicielami polskich wysiedleńców w Austrii, jaka miała miejsce w Bregencji 29 XI 1947 r. Ze strony duszpasterstwa udział w konferencji wziął ks. M. Jung z Bregencji. Przedstawiciele poszczególnych stref okupacyjnych Austrii przedstawili tragiczny los polskich „dipisów” w Austrii. Stwierdzono wówczas, że Polacy „nie mają ani dostatecznego wyżywienia, ani odzieży, żyją w nędzy i chodzą obdarci i bosi [...]. Fatalne warunki sprawiają, że w obozach szerzy się gruźlica [...]. Grozą przejmując człowieka, kiedy patrzy na te blade, anemiczne twarze maleństw i bezradność matek [...]. Nie wolno nikomu robić ofiary z dziecka. W analogicznych warunkach znajdują się szkoły obozowe pozbawione pomocy naukowej i opału”. Postulowano także utworzenie w Austrii — na podobieństwo istniejącej w Niemczech Zachodnich — delegatury RPA w celu skuteczniejszego zajęcia się wysiedleńcami. Ze względu na zbyt duże koszty utrzymania nie doszło wówczas do jej utworzenia. Powstała ona dopiero w późniejszym okresie, z siedzibą w Salzburgu. Niemniej Polacy w Austrii od końca 1948 r. otrzymywali stałe dotacje od tej organizacji. Dużą ich część przeznaczano na dożywianie dzieci i młodzieży, na szkolnictwo, pomoc studentom i organizowanie kolonii letnich. W latach pięćdziesiątych szkółki organizowane przez ZPwA utrzymywane były w dużej części właśnie z funduszw RPA²³.

²² Wyjaśnić wypada, że działająca w Wiedniu już od 15 VIII 1945 r. placówka PCK nie była organem ZG PCK w Warszawie, lecz była to jedynie grupa ludzi, którzy po zakończeniu wojny ochotniczo zorganizowali PCK dla opieki nad znajdującymi się na tym terenie Polakami. Placówka współpracowała z Misją Polityczną PRL, nawiązała także kontakty z PCK II Korpusu. Archiwum Akt Nowych. Delegatura PCK na Austrię (cyt. AAN Deleg. PCK) syng. 85, 86, 88.

²³ Konferencja reprezentantów RPA z przedstawicielami polskich wysiedleńców w Austrii odbyła się w Bregenz. „Głos Polski” 1947 nr 24 (63), 12 XII. Por. K o n i e c z n y, jw. s. 55 ks. A. N a d o l n y. *Szkolnictwo polskie w Austrii po II wojnie światowej*. „Collectanea Theologica” 52:1982 Fasc. 1 s. 196-202.

2. RODZAJE SZKÓŁ I INSTYTUCJI OŚWIATOWYCH

Od samego początku troskliwie zaopiekowano się dziećmi przedszkolnymi. W 1945 r. czynnych było kilkanaście przedszkoli, zaś wiosną 1946 r. — 11. Ich stan i rozmieszczenie ilustruje tabela ²⁴.

Tab. 1. Przedszkola polskie w 1946 r.

Miejscowość	Liczba dzieci
Altmünster	12
Hall (Solbad Hall)	50
Kufstein ²⁵	?
Linz (2)	60
Ranshofen	8
Salzburg-	} 40 (maj)
-Hellbrunn	
Villach ²⁶	?
Wels	} 25 (maj)

W późniejszych latach wskutek odpływu ludności stopniowo je likwidowano. Najdłużej, bo do połowy 1950 r., istniało przedszkole w obozie Kufstein.

Przedszkola postawiły sobie, obok normalnych zajęć, dwa zasadnicze cele: troskę o stan zdrowotny dzieci, gdyż większość z nich była niedożywiona i osłabiona fizycznie, stąd podatna na różne choroby, oraz naukę języka polskiego i uczuciowe związanie z krajem ojczystym. Niektóre dzieci nie znały języka polskiego, zwłaszcza dotyczyło to dzieci samotnych i sierot, wiele opanowało go w słabym stopniu. I w tym względzie przedszkola spełniły doniosłą rolę.

²⁴ W kwietniu 1946 r. przedszkola z Altmünster, Ranshofen i Welsu wraz z całą ludnością przeniesiono do Flossenbürga (Bawaria). W Welsie wkrótce powołano do życia nowe. Nie było przedszkoli w takich ośrodkach, jak Innsbruck, Graz i Bregencja. W Katzenau w 1945 r. istniało dobrze zorganizowane przedszkole, lecz jesienią tegoż roku przeniesiono je do Linzu do obozu nr 59 „Uchwatowo”. Podobnie w Haiming k/Innsbrucka, skąd w marcu 1946 r. przeniesiono je do Kufstein. Zob. „Głos Polski” 1:1946 nr 13, 4 VI, nr 15, 19 VI; ks. F. Jeliński. *Sprawozdanie duszpasterskie. Salzburg 2 I 1947*. Arch. KBP akta obozowe; ks. M. Jung. *Sprawozdanie duszpasterskie z Tyrolu*. Bregenz 31 XII 1948. Tamże; ks. J. Materla. *Sprawozdanie duszpasterskie*. Bischofshofen 19 III 1952. Tamże.

²⁵ W 1948 r. przedszkole liczyło 16 dzieci.

²⁶ W trzech obozach: Magdalena, Bauleitung i Judendorf. W 1947 r. istniało jedno polskie przedszkole z 40 dziećmi w obozie St. Martin.

Pierwsze szkoły otworzono w końcu maja i w czerwcu 1945 r. W pierwszym roku funkcjonowało ponad 20 szkół podstawowych. Niepełny ich stan przedstawia poniższa tabela ²⁷.

Tab. 2. Szkoły powszechne

Miejscowość	Uczniowie	Nauczyciele	Prefekci
Altmünster ²⁸	15	1	1
Asten koło Linzu ²⁹	?		
Bad Ischl	7	1	dojeżdżał z Altmünster
Braunau (ośr. wojskowy)	4	1	1
Ebensee	?		
Frankenmarkt ³⁰	15	1	1
Haiming ³¹	{ 20 (lipiec 1945) 60 (styczeń 1946)		1
Katzenau ³²	?		
Kufstein ³³	38	1	1
Linz (3) ³⁴	148	6-10	1
Ranshofen ³⁵	18	1	1
Schneegattern	5	1	—
Salzburg-Hellbrunn ³⁶	{ VI 1945 — 130		2
	{ VII 1946 — 250		1
	{ IX 1946 — 75		1
	{ XII 1946 — 103		1
	{ IV 1947 — 108		1
	{ 1947/48 — 51		1
Villach (3) ³⁷	?		1
Wels ³⁸	44	3	1
Wiedeń ³⁹	40-120		

²⁷ „Głos Polski” 1:1946 nr 7, 9, 13, 15, 17; 2:1947 nr 24; 3:1948 nr 4, 6, 30, 43; *Sprawozdania duszpasterskie 1945/46*. Arch. KBP akta obozowe.

²⁸ W kwietniu 1946 r. przeniesiona do Flossenbürga.

²⁹ W 1947 r. do Asten dojeżdżały dzieci z likwidowanych obozów w Linzu. Pracowało tam wówczas 4 nauczycieli. Jesienią 1948 r. obóz i szkołę przeniesiono do Enns, gdzie otrzymała dobre warunki lokalowe w byłych koszarach.

³⁰ W kwietniu 1946 r. przeniesiona do Flossenbürga.

³¹ W marcu 1946 r. przeniesiona do Kufstein.

³² Jesienią 1945 r. przeniesiona do Linzu, do obozu nr 59 „Uchwatowo”.

³³ W 1948 r. liczyła 25 uczniów i 3 nauczycieli. Posiadała własny sztandar. Istniała do 1950 r.

³⁴ Szkołę otwarto w końcu maja. Poświęcenie szkoły miało miejsce 15 VI 1945 r. 1 VII 1945 r. poświęcono sztandar. Liczyła 7 klas.

³⁵ W kwietniu 1946 r. przeniesiona do Flossenbürga.

³⁶ W latach 1945-1947 liczyła 6 klas, w roku szkolnym 1947/48 — 7 klas.

W roku szkolnym 1945/46 szkoły w Linzu i Salzburgu osiągnęły najwyższy poziom organizacyjny. Złożyły się na to: względna stałość życia w tych obozach, wystarczająco liczne grono nauczycielskie oraz dobre warunki lokalowe. Większość szkół nie posiadała pełnej liczby klas. Tylko w Linzu była szkoła siedmioklasowa, Salzburg poziom ten osiągnął dopiero w 1947 r. W Tyrolu i Vorarlbergu (francuska strefa okupacyjna), ze względu na rozproszenie ludności i brak większych ośrodków (z wyjątkiem Kufstein i Haiming), zorganizowano domowe nauczanie dzieci, dostarczając także podręczników i innych pomocy dydaktycznych. Najdłużej funkcjonowała szkoła w obozie Kufstein. Uległa ona rozwiązaniu w 1950 r. z powodu braku funduszy na jej utrzymanie. W miarę likwidacji polskich szkół, pozostałe jeszcze dzieci przechodziły do szkół austriackich.

Dla młodzieży, której wojna przerwała względnie uniemożliwiła rozpoczęcie nauki, utworzono szkolnictwo średnie. Jedyna szkoła średnia ogólnokształcąca o pełnym stopniu organizacji (gimnazjum i liceum) powstała w największym polskim ośrodku — w Salzburgu-Hellbrunn. Gimnazjum w pierwszym roku szkolnym liczyło trzy klasy (pierwsza, druga i czwarta), od września 1946 r. posiadało pełną liczbę klas. Istniało ono do 1948 r. Jego stan liczebny ilustruje tabela.

Tab. 3 Gimnazjum

Data	Liczba uczniów
1946 — kwiecień	97
1946 — październik	103
1946 — grudzień	70
1947 — kwiecień	68
1948	b.d.

Również w Salzburgu w roku szkolnym 1945/1946 funkcjonowało jedyne liceum ogólnokształcące. Liczyło ono 35 uczniów i utrzymywane było przez PCK II Korpusu. 20 V 1946 r. przeniesiono je do Zell am See. Była to właściwie kolonia letnia w tej miejscowości, w czasie której maturzyści przygotowywali się do egzaminów. Po maturze, w związku z likwidacją placówek PCK II Korpusu, w połowie lipca przeniesiono je do Merano we Włoszech. Większość młodzieży gimnazjalnej i licealnej mieszkała w internacie. W innych miejscowościach zorganizowano średnie

⁸⁷ Szkoły istniały w trzech obozach: Bauleitung, Judendorf i Magdalena. W 1947 r. funkcjonowała jedna szkoła z 50 dziećmi w obozie St. Martin.

⁸⁸ Rozpoczęła pracę 22 VII 1945 r. z 32 uczniami i posiadała 4 klasy, a po pewnym czasie 6 klas.

⁸⁹ Od stycznia 1946 r.

kursy doksztalcające, np. w Villach (obóz Bauleitung) w roku szkolnym 1945/46 istniała Maturalna Szkoła Wieczorowa, w której przygotowywano do małej i dużej matury, zaś w Innsbrucku utworzono kurs maturalny dla eksternistów; do egzaminu w dniach 14 i 15 V 1946 r. przystąpiło 9 osób.

Wśród polskich placówek oświatowych nie zabrakło również szkół zawodowych. Nie były to szkoły o pełnym stopniu organizacji, lecz zwykle tylko poszczególne klasy. Funkcjonowały one w następujących miejscowościach: w Villach (obóz Judendorf) w 1946 r. — jednoklasowe gimnazjum kupieckie, a w 1947 r. szkoła zawodowa licząca 19 uczniów, w Salzburgu-Hellbrunn w roku szkolnym 1945/46 szkoła muzyczna⁴⁰.

Więszą popularnością cieszyły się różnorodne kursy zawodowe i doksztalcające. Były one łatwiejsze do zorganizowania, gdyż najczęściej prowadzili je specjaliści z różnych dziedzin aktualnie w danym ośrodku przebywający, zwykle bez przygotowania pedagogicznego. W praktyce o ich zorganizowaniu decydowali ludzie znający odpowiedni zawód i pragnący przekazać swoje umiejętności innym, a dopiero w dalszej kolejności warunki materialne, jak pomieszczenia, wyposażenie w pomoce dydaktyczne, podręczniki itp. Programy nauczania dostarczył kursom II Korpus, względnie opracowywali je organizatorzy lub nauczyciele. Na stopniu niższym obywano się najczęściej bez programów pisanych. Mistrz praktycznie przekazywał uczniom swoje umiejętności. Uczestnikami kursów była starsza młodzież oraz dorośli. Trwały one od kilku do kilkunastu tygodni. W 1946 r., według niepełnych danych, notowano następujące kursy: dla analfabetów (5), buchalteryjne (1), doksztalcające w zakresie szkoły powszechnej (11), geografii (6), gospodarstwa domowego (2), handlowe (5), języka angielskiego (24), francuskiego (2), polskiego (Wiedeń), kroju i szycia (5), mechaniczne (2), pielęgniarstwa (1), radiotechniczne (2), rolnicze (2), rytmiki i tańca (Wiedeń), samochodowe (23), sanitarne (4), szewski (1), ślusarski (1)⁴¹.

Największą popularnością cieszyły się kursy języka angielskiego i samochodowe ze względu na ich praktyczną użyteczność. Język angielski ułatwiał możliwości porozumienia się z żołnierzami i władzami okupacyjnymi oraz pracownikami UNRRA, niebagatelną rolę odgrywał również przy zamierzonej emigracji. Natomiast o popularności kursów samochodowych decydował fakt, że wielu młodych ludzi pragnęło mieć

⁴⁰ „Głos Polski” 1946 nr 13, 3 VI; ks. F. Jeliński. *Sprawozdania duszpasterskie z 27 II, 4 VI, 1 X, 1 XI 1946, 25 IV 1947*. Arch. KBP akta dziekańskie; ks. S. Dawidziak. *Sprawozdanie duszpasterskie 12 IX 1946*. Tamże akta obozowe; ks. T. Wincenciak. *Sprawozdanie duszpasterskie za r. 1948*. Tamże.

⁴¹ „Głos Polski” 1946 nr 7, 17 IV, nr 13, 3 VI; ks. F. Jeliński. *Sprawozdania duszpasterskie z 20 V, 4 VI 1946 i 2 I 1947*. Tamże; AAN Deleg, PCK sygn. 85.

własny samochód, a przynajmniej umieć go prowadzić. Dalszym bodźcem do zdobywania tego rodzaju kwalifikacji był ogromny rozwój motoryzacji w armiach okupacyjnych, łatwość zdobycia samochodu do praktycznej nauki jazdy lub nawet na własność, łatwiejsza możliwość uzyskania w tym zawodzie pracy na miejscu lub po powrocie do kraju, wreszcie stosunkowo duża liczba instruktorów mogących prowadzić te kursy.

3. NAUCZYCIELE I UCZNIOWIE

Nauczyciele. Większość z nich krótko po uwolnieniu stanęła do pracy dydaktycznej. W porównaniu z liczbą nauczycieli przebywających w Niemczech Zachodnich, w Austrii było ich niewielu. W końcowej fazie wojny większość jeńców wojennych, w tym wielu nauczycieli-oficerów rezerwy i żołnierzy, znalazło się w Niemczech północnych w oficerskich i żołnierskich obozach jenieckich (oflagi i stalagi) w Dössel, Delmenhorst, Lubeka, zaś na południu, w pobliżu granicy austriackiej, w Murnau (Bawaria)⁴². Z Murnau kilku przedostało się do Austrii (Tyrol) i tam podjęło pracę wśród dzieci. W Austrii zatem nauczyciele rekrutowali się głównie z osób zesłanych na roboty przymusowe oraz więźniów obozów koncentracyjnych w Mauthausen (z filiami w Gusen, Steyr i Ebensee). Ci, choć jeszcze osłabieni i często chorzy, od razu przystąpili do organizowania szkolnictwa. Praca nauczycieli miała charakter dobrowolny i ochotniczy. Chętni podejmowali ją w miejscu, gdzie rzucił ich los po zakończeniu wojny. Przenosili się wraz ze szkołami, przerzucani przez władze okupacyjne i UNRRA. Wśród nauczycieli znaleźli się ludzie o różnych kwalifikacjach naukowych i różnym przygotowaniu zawodowym. Byli wśród nich specjaliści w takich dziedzinach, jak przedmioty humanistyczne, techniczne, ekonomia, prawo itp., ale często bez przygotowania pedagogicznego. Najlepiej przygotowani nauczyciele znaleźli się w szkołach średnich ogólnokształcących oraz na kursach zawodowych. Natomiast najmniej przygotowany był personel kursów średnich ogólnokształcących i przedszkoli. Wyjeżdżających do kraju lub na emigrację zastępowali inni, często niewykwalifikowani, „wolontariusze”. Borykali się oni ze szczególnymi trudnościami, gdyż do braków wynikających z nieodpowiedniego przygotowania dołączał się niedostatek pomocy

⁴² *Nauczyciele w hitlerowskich obozach jeńców podczas II wojny światowej*, Praca zbior. pod red. M. Piątkowskiego. Warszawa 1967; *Nauczycielska droga z obozów jenieckich do Polski Ludowej*. Praca zbior. pod red. J. Starościaka i S. Piotrowskiego. Warszawa 1979; S. Dobosiewicz. *Mauthausen Gusen. Samoobrona i konspiracja*. Warszawa 1980 s. 121.

dydaktycznych i podręczników. W tej sytuacji zorganizowano pewne formy kształcenia i podnoszenia pedagogiczno-dydaktycznych kwalifikacji zawodowych. W Austrii, jak się wydaje, nie organizowano specjalnych kursów kształcących dla nauczycieli, jak to miało miejsce w Niemczech Zachodnich. Nie było do tego odpowiednich warunków. Instruktaż w zasadzie ograniczano do pomocy pedagogicznej udzielanej przez kierowników względnie bardziej doświadczonych kolegów, w ramach codziennej pracy, przy hospitacji lekcji lub omawianiu wyników nauczania w czasie posiedzeń rad pedagogicznych, dyskusji i przy innych okazjach. Braki w kwalifikacji w pewnym stopniu wyrównywały zapał do pracy, ofiarność i miłość do skrzywdzonych dzieci.

Nauczyciele, podobnie jak pozostali mieszkańcy obozów, otrzymywali przydziały żywnościowe i opiekę lekarską od UNRRA. Do 1 I 1947 r. za swą pracę otrzymywali ponadto dodatki dla pracujących — w naturze i skromnej pensji. Do jesieni 1946 r., obok dostarczania podręczników, dużą pomoc materialną okazywał PCK II Korpusu Polskiego, np. regularne przydziały papierosów (150 miesięcznie). Szczególnie ta ostatnia forma wynagrodzenia — niby skromna — miała duże znaczenie. Z uwagi na wielkie zapotrzebowanie na papierosy i niską wartość pieniądza, rozpowszechniony był handel wymienny, stąd posiadały one dużą siłę nabywczą. W zasadzie szkolnictwo było bezpłatne. W sytuacji jednak niedostatku funduszy, kiedy z powodu ich braku groziło zamknięcie szkół, w niektórych ośrodkach wprowadzono niewielkie opodatkowanie rodziców, np. w Kufstein do 1 I 1948 r. płacili oni za naukę jednego dziecka 2,5 szylinga miesięcznie. Wreszcie, w późniejszym okresie pewne dotacje pochodziły od Związku Polaków i od rządu austriackiego np. w 1948 r. w obozie Kufstein uposażenie jednego nauczyciela opłacał rząd, pozostałych dwóch — Polacy. Polskie społeczeństwo, doceniając wagę szkolnictwa, od samego początku włączyło się w dzieło jego utrzymania. Tradycyjnym dniem zbiórek na Fundusz Oświatowy było Święto 3 Maja. Składki pieniężne zbierano nie tylko w czasie akademii trzeciomajowej, odwiedzania mieszkań przez społeczników i przy innych okazjach, lecz także w kaplicach obozowych. Część funduszy pochodziła od Polonii zagranicznej w USA.

Współpraca z rodzicami dzieci układała się pomyślnie. Przy szkołach działały Komitety Rodzicielskie. Również dobra współpraca istniała między nauczycielami i duszpasterzami. Księża byli katechetami we wszystkich szkołach, także na kursach zawodowych i kształcących. Zresztą uczyli nie tylko religii, lecz tam, gdzie zachodziła potrzeba, podejmowali się nauczania przedmiotów świeckich, np. w Linzu historii uczył ks. Władysław Branny. Z drugiej strony tam, gdzie nie było księdza na miejscu, nauki religii udzielali nauczyciele, otrzymując do tego, zgodnie

z wymogami Kodeksu Prawa Kanonicznego (kan. 1381), misję kanoniczną. Ze względu na małą liczbę księży nie tworzono osobnej funkcji prefektów przy szkołach średnich, jak to miało miejsce w Polsce przedwojennej. Funkcję katechety i prefekta pełnił miejscowy duszpasterz, np. w Salzburgu księża wikariusze Stanisław Dawidziak (od czerwca 1945 r.) i Wojciech Wróbel (od września 1946 r.), w Villach ks. Antoni Kardynski i ks. Wojciech Wolski. Tylko liceum w Salzburgu posiadało osobnego prefekta, był nim o. Klemens Borowicz, który wraz ze szkołą przeniósł się do Zell am See, a następnie do Merano.

Nauczyciele podjęli pracę z wielkim entuzjazmem i wykonywali ją rzetelnie, mimo piętujących się licznych trudności, nie tylko w pierwszym okresie po wojnie, lecz także w latach późniejszych. Dzięki jednak ich wysiłkowi i poświęceniu osiągnęli stosunkowo dobre, jak na warunki obozowe i wychodźcze, wyniki. Nie bez przesady ocenił tę pracę redaktor „Głosu Polskiego”, gdy pisał:

Ubiegły rok szkolny [1945-46] dowiódł, że nauczycielstwo polskie w Austrii umie pokonywać przeszkody materialne i zwycięsko przechodzić przez nich psychiczny, w jakim często żyją rodzice dzieci [...]. Nauczycielstwo zdało już egzamin ze swej postawy wobec kulturalnych potrzeb naszego społeczeństwa. Zaś w rok później: Trzeba podziwiać hart i determinację nauczycielstwa polskiego, które mimo własnej niedoli, nie załamuje rąk i z całym poświęceniem kontynuuje prace wychowawcze⁴³.

U c z n i o w i e. Dzieci i młodzież dorastająca stanowiły poważny procent wysiedleńców („dipisów”). Jeszcze w połowie 1946 r. — jak wspomniano — dzieci i młodzież do 18 roku życia stanowiły 18,6% w grupie polskiej. Zarówno w Niemczech, jak i w Austrii ich skład socjalny był podobny⁴⁴. Pochodziły one z różnych środowisk, w większości obozów przeważały jednak dzieci chłopów i robotników. Tylko znikomą część — nie przekraczającą 2% ogólnego stanu — stanowiły dzieci inteligencji. Wszystkie one posiadały ogromne zaległości w nauce i wychowaniu religijnym spowodowane wojną i polityką hitlerowską. Wywiezione do Rzeszy dzieci słabo zaawansowane w nauce stały się szybko wtórnymi analfabetami, młodsze zaś w wielu wypadkach przestały mówić po polsku. Rodzice zajęci przymusową pracą często nie mieli czasu lub możli-

⁴³ „Głos Polski” 1946 nr 27, 14 IX, 1947 nr 24 (63), 12 VI. Podobnie relacjonował do kurii ks. dziekan Jeliński po wizytacji ośrodka polskiego w Villach: „Nauczycielstwo jest w bardzo przychylnym ustosunkowaniu się do Kościoła i duszpasterstwa. Było ono dotąd opłacane przez UNRRA, od 1 I 1947 r. to ustaje, mimo to jest w nich dobry duch i nie ma zniechęcenia” (Salzburg 2 I 1947. Arch. KBP akta dziek.).

⁴⁴ W. K o w a l c z y k. *Szkolnictwo polskie w Niemczech 1945-1948*. Warszawa 1961 s. 102-104.

wości troszczyć się o ich wychowanie. Dla większości z nich nawet niemiecka szkoła była zamknięta. Nauczyciel z Bardowick Adam Myjak relacjonował w „Głosie Nauczycielskim”, że przeszło 80% dzieci w wieku szkolnym było pełnymi analfabetami⁴⁵. Podobnie donosił w sprawozdaniu duszpasterskim ks. A. Nowicki z Lohr:

Dzieci, które uczęszczały na katechizację, wszystkie co prawda umiały pisać, natomiast czytać i pisać, to żadne z nich nie umiało, nawet 15-letnie⁴⁶.

Powyższe dwie relacje co prawda pochodzą z terenu Niemiec Zachodnich, lecz bez większych zastrzeżeń można je odnieść także do Austrii, gdyż pod tym względem nie było tu żadnych różnic. Stanem tym należy tłumaczyć zdecydowaną przewagę uczniów w szkole powszechnej w klasach od pierwszej do czwartej, głównie zaś w klasach pierwszych i drugich oraz niewielki tylko odsetek w klasach wyższych. Odwołując się ponownie do terenu Niemiec Zachodnich zauważmy, że np. w szkołach IV Okręgu Szkolnego w Lippstadt (stan z dnia 20 I 1946 r.) w 58 oddziałach pierwszej klasy uczyło się 1481 dzieci, natomiast do klasy siódmej uczęszczało tylko 8 uczniów. Absolwentów klas siódmych we wszystkich szkołach polskich w Niemczech Zachodnich w drugim roku szkolnym (czerwiec 1946 r.) było zaledwie 250 na 25 tys. uczniów, co stanowi 0,01%⁴⁷. Stan ten obserwujemy także w szkołach w Austrii. W pierwszym roku nauczania jedna szkoła w Linzu posiadała najwyższy poziom organizacyjny, tzn. siedem klas; w Salzburgu, mimo że szkoła liczyła 75-250 uczniów, poziom ten osiągnięto dopiero w roku szkolnym 1947/48. Pozostałe szkoły posiadały przeciętnie po cztery klasy lub najwyższej sześć (por. tab. 2).

Oprócz odrobienia zaległości w nauce na czoło wysunęła się sprawa repolonizacji niektórych dzieci, szczególnie młodszych, które często nie umiały mówić po polsku, a starsze z nich używały „łamanego” języka polsko-niemieckiego. Niektóre dzieci w czasie wojny uczęszczały do szkół niemieckich i jeżeli przebywały w obcym środowisku, trudności językowe były jeszcze większe. Natomiast u dzieci przebywających uprzednio w obozach i niemieckich domach dziecka (ośrodkach germanizacyjnych) obserwowano stany lęku, zastraszenia, nerwowość i opóźnienie w rozwoju umysłowym. Początkowo zaleźnione i nieufne, po kilku miesiącach

⁴⁵ A. Myjak. *List związkowca z Niemiec*. „Głos Nauczycielski” 14:1945 nr 3 s. 92.

⁴⁶ Lohr 4 III 1946. Arch. KBP akta dziek.

⁴⁷ Kowalczyk, jw. s. 103.

dobrego odżywiania, troskliwej opieki lekarzy polskich, a szczególnie nauczycieli, wróciła im radość życia, nabrały zaufania do ludzi i, po przełamaniu pierwszych oporów, z zapałem podjęły naukę. W sprawozdaniu Centralnego Komitetu dla Spraw Szkolnych i Oświatowych w Niemczech Zachodnich napisano:

Jako nauczyciele mający za sobą wiele lat pracy pedagogicznej możemy stwierdzić z całą świadomością odpowiedzialności za wypowiedzianą tu opinię, że tak chętniej do nauki, tak serdecznie ustosunkowanej do nauczycieli i tak miłującej szkołę działy nie spotykało się przed wojną w normalnych warunkach⁴⁸.

Niemalą wpływ na tę postawę miał zaawansowany wiek uczniów znajdujących się mimo to w niższych klasach i pragnących nadrobić zaległości.

Również uczniowie szkół średnich i zawodowych odzwierciedlali skład społeczny przeciętnego obozu wysiedleńczego. Obok młodzieży siedzieli w ławkach szkolnych dorośli. Zwłaszcza dotyczyło to kursów zawodowych. Przeszłość każdego z tych uczniów to oddzielna i bogata historia. Część z nich uczestniczyła w kampanii wrześniowej, inni mieli za sobą ciężką pracę na roli lub w fabrykach, jeszcze inni znaleźli się tam jako ofiary łapanek ulicznych i systematycznie wyznaczanych kontyngentów poborowych do pracy, wędrowali przez więzienia i obozy koncentracyjne, wielu z nich to partyzanci AK czy uczestnicy Powstania Warszawskiego. U starszej młodzieży licealnej i pozaszkolnej często spotykało się obojętność religijną i indyferentyzm, które były wynikiem przeżyć z czasu wojny i okupacji, a zwłaszcza obozów. Ten niecodzienny zespół uczniów stawiał przed wychowawcami i nauczycielami dodatkowe zadania: wymagał dużego taktu i tolerancji, a przede wszystkim zrozumienia warunków i przeżyć z lat wojny i sytuacji życiowej po jej zakończeniu. Również koedukacyjny charakter szkół zwiększał trudności w pracy wychowawczej z tymi prawie dorosłymi uczniami.

Jest rzeczą charakterystyczną, że większa część szkolnej młodzieży chętnie i z zapałem podjęła naukę, włączyła się do normalnego życia szkolnego i poddała się jego regulaminowi. Wychowawcy umiejętnie zresztą wykorzystywali ten zapał młodzieży. Co prawda nie uniknięto tu — zwłaszcza jeśli chodzi o starszą młodzież — różnego rodzaju nieporozumień i zgrzytów, jednak te, dzięki taktowi i wyrozumiałości wychowawców, udawało się likwidować⁴⁹.

⁴⁸ *Dziennik Zarządzeń i Informacji Centralnego Komitetu dla Spraw Szkolnych i Oświatowych* 3:1948 nr 1 s. 12. Por. „Głos Polski” 1946 nr 9, 3 V.

⁴⁹ Kowalczyk, jw. s. 131; ks. H. Malak. *Na wychodzącym szlaku*. Chicago 1952 s. 145; ks. F. Jeliński. *Sprawozdanie duszpasterskie*. Salzburg 18 I 1946. Arch. KBP akta dziek.

Poziom moralny i zachowanie młodzieży, które w początkowym okresie pozostawiały wiele do życzenia, poprzez obowiązek szkolny — a zwłaszcza zgodną współpracę nauczycieli i księży prefektów — bardzo szybko się podniosły. Co więcej, stwierdzono, że chęć i potrzeba nauki, pilność, a nawet stan moralny — mimo niesprzyjających warunków — były wyższe i godniejsze pochwały niż w normalnych czasach. Dał temu wyraz ks. dziekan Jan Wojciechowski:

Stałą troską każdego księdza w obozie jest to, że dzieci przeważnie mieszkają w przeludnionych izbach i są ciągle narażone na zgorzenie. Z podziwem trzeba stwierdzić odporność dzieci na zło, a pod względem nauki zapał i poważne podejście do przedmiotu religii, w czym przewyższają swoich kolegów z normalnych czasów w Polsce. Jest w tym bezsprzecznie zasługa wychowawców — prefektów i nauczycieli współpracujących z prefektem. Jeżeli uda się nadal utrzymać morale dzieci na dotychczasowym poziomie będzie to wielką zasługą tych dwóch czynników⁵⁰.

Młodzież samotna i pozaszkolna. Jednym z najtrudniejszych problemów, przed którym stanął polski wychowawca w Austrii, stanowiła młodzież samotna i pozaszkolna. Młodzież ta wywieziona została z kraju w wieku 12-17 lat — więc w wieku szczególnie trudnym, wymagającym opieki i odpowiedniego pokierowania — pozbawiona wpływu wychowawczego rodziny, szkoły i Kościoła wzrastała na obczyźnie w wyjątkowo ciężkich warunkach materialnych i moralnych. Duży odsetek tej młodzieży zdeprawowała kilkuletnia niewola, ciężka praca w fabrykach i na roli, wspólne mieszkanie w zatłoczonych barakach. Młodzież ta rażąco różniła się od tej, która mogła wzrastać pod opieką swoich rodziców i objęta była obowiązkiem szkolnym. Młodzi ludzie, pozbawieni wpływu rodziny i szkoły, byli niewystarczająco wykształceni, odnotować można wśród nich duży procent analfabetów. Bardzo wczesnie byli oni przyzwyczajani do samodzielności, dlatego cechowała ich samowola i brak podporządkowania się jakimkolwiek autorytetom. Reakcją na ciężką pracę i nadmierną eksploatację fizyczną w okresie wojny było unikanie wysiłku, lenistwo, stąd niechęć do doksztalcania się oraz pogoń za przyjemnościami w każdej postaci, wyrażająca się w zabawach, pijaństwie, grze w karty, rozwiązłości seksualnej. Duszpasterz ośrodka w Haiming pisał do kurii: „najtrudniej z młodzieżą od 16 do 20 lat, jest ona ogromnie zaniedbana i zepsuta”. Część z tej młodzieży rozpoczęła naukę w szkołach, a zwłaszcza na kursach zawodowych i doksztalcających, część jednak nadal uchylała się, uważając nakłanianie do nauki za zamach na jej wolność. Z czasem, dzięki systematycznej pracy, dawał

⁵⁰ Ks. J. Wojciechowski. *Sprawozdanie z działalności duszpasterstwa w strefie brytyjskiej za r. 1947*. „Wiadomości Polskiego Duszpasterstwa R.K. na Strefę Brytyjską” 4:1948 nr 1 (21) s. 12.

się zauważyć zwrot na lepsze. Do jej normalizacji przyczyniły się repatriacja, emigracja oraz działalność nauczycieli, duszpasterzy i działaczy społecznych⁵¹.

Wśród deportowanych do Rzeszy niemieckiej znalazło się wiele tysięcy dzieci samotnych — sierot i dzieci siłą oderwanych od rodziców, którzy pozostali w kraju, i przeznaczonych na germanizację. Po wojnie podjęto akcję ich rewindykacji i repolonizacji. Przed repatriacją zgromadzono je w osobnych sierocińcach i Domach Dziecka, gdzie otoczono je troskliwą opieką oraz zorganizowano dla nich oddzielne szkolnictwo. Stanowi to jednak odrębny temat⁵².

4. PROGRAM I POMOCE NAUKOWE

Polskie szkolnictwo w Austrii — jak wiemy — przyjęło program nauczania z okresu przedwojennego i w ten sposób stanowiło w pewnym stopniu jego kontynuację. W realizacji tego programu uwzględniono jednak nową sytuację ludności, warunki obozowe, tymczasowość pobytu i konieczność szybkiego nadrobienia zaległości. Drukowane egzemplarze programów dla wszystkich typów szkół dostarczył II Korpus Polski. W początkowym okresie nauczania na plan pierwszy wysunięto język polski. Wiadomo, że pod tym względem u dzieci notowano największe braki, że niektóre z nich nie tylko słabo nim władały, lecz wręcz zapomniały. Drugim zadaniem było usunięcie analfabetyzmu pierwotnego i wtórnego. Trudność była tym większa, że w obozach również ludzie dorośli źle władali językiem ojczystym, używali wielu niemieckich słów i powiedzeń. Na zakończenie roku szkolnego uczniowie otrzymywali świadectwa, które absolwentom wypisywano w języku polskim i angielskim. Powracających do kraju w ciągu roku szkolnego zaopatrywano w odpowiednie zaświadczenia.

Dla dzieci rodziców katolickich nauka religii była przedmiotem obowiązkowym we wszystkich typach szkół i na krusach, w wymiarze dwóch

⁵¹ Ks. J. Walczewski. *Destin tragique des Polonais déportés en Allemagne. La crise de la famille polonaise dans les camps de personnes déplacées en Allemagne. Causes, conséquences, espoirs*. Roma 1951; „Głos Polski” 1946 nr 9, 3 V; *Biuletyn Informacyjny Ośrodka Polskiego w Ebensee* 2:1946 nr 146 (30) 6 I; ks. J. Przybysz. *Sprawozdanie duszpasterskie za miesiąc sierpień 1945*. Haiming. Arch. KBP akta obozowe; ks. W. Branny. *Sprawozdanie duszpasterskie z Linzu za miesiące styczeń i luty 1946*. Tamże.

⁵² Ks. A. Nadolny. *Polskie sieroty i dzieci samotne w Austrii po II wojnie światowej*. „Przegląd Zachodni” 40:1984 z. 2 s. 87-109; tenże. *Opieka duszpasterska i charytatywna nad polskimi sierotami i dziećmi samotnymi w Niemczech Zachodnich po II wojnie światowej*. „Collectanea Theologica” 50:1980 Fasc. 2 s. 174.

godzin tygodniowo. Przy maturze obowiązywał egzamin ustny z religii. Uczniowie do 18 roku życia mogli być zwolnieni z tego przedmiotu, jeżeli rodzice lub prawni opiekunowie wyrazili takie życzenie.

Lekcje rozpoczynano i kończono wspólną modlitwą. Tak samo początek i zakończenie roku szkolnego obok akademii łączono z uroczystym nabożeństwem, w którym młodzież wraz z nauczycielami brała czynny udział. Zaś w ciągu roku szkolnego w ośrodkach, w których istniały szkoły, młodzież wraz z wychowawcami gromadziła się na osobnych swoich niedzielnych nabożeństwach z egzortą. W okresie wielkanocnym dla uczniów urządzano rekolekcje. W tych dniach kierownictwo szkół zawieszało zajęcia względnie dokonywało odpowiednich przesunięć w rozkładzie godzin.

Obciążenie nauczycieli liczbą uczniów ulegało ciągłym zmianom, było jednak na ogół korzystne, o czym można przekonać się z tabeli 2.

Najtrudniejsza sytuacja istniała w obozach przejściowych, skąd wychodziły transporty repatriacyjne. Ale tam organizowano także szkolnictwo, aby przez okres oczekiwania na transport dzieci nie były pozbawione opieki i nauki i aby tym łatwiej mogły włączyć się w normalny program szkolny w kraju.

Poważną przeszkodą w realizacji programu nauczania był niedostatek podręczników i innych pomocy dydaktycznych oraz różny stopień przygotowania uczniów w ramach jednej grupy. Przede wszystkim jednak realizacja programu dotkliwie cierpiała na skutek częstego przenoszenia ludności, a wraz z nią szkół. Najtrudniejszy pod tym względem był 1946 r., kiedy to UNRRA zaczęła stosować naciski repatriacyjne. Pragnąc zdeorganizować życie, organizacja ta wydalala z obozów działaczy społecznych, nauczycieli i duszpasterzy. W razie oporu ze strony zesperowanej ludności, stosowano siłę⁵³. Wreszcie doprowadziła ona nawet do przejściowego zamknięcia szkół⁵⁴.

⁵³ „Ośrodek polski w Linzu przechodził ciężkie dni. Skończyło się tym razem jednak na likwidacji, co nastąpiło w dniach 21 i 22 października. Likwidacja względnie przeniesienie odbyło się przeciwko woli ludności, dosłownie siłą. Cały obóz został otoczony uzbrojonym w karabiny wojskiem amerykańskim, tak samo poszczególne bloki, nie było wolno z nich wychodzić, by uniemożliwić komunikowanie się między sobą. Nasamprzód aresztowano cały Komitet [...] z dzielnym kierownikiem L. Uchwatem, razem 28 osób. Każdy otrzymał dwóch żołnierzy jako eskortę. Aresztowano również ks. kan. Zagrodzkiego, lecz bez eskorty. Wszyscy wyjechali do Salzburga i są na wolności. Gdy ludzie dobrowolnie nie chcieli wyjeżdżać z Linzu, padł rozkaz „brać ich siłą”, co też wykonano, przy czym nie obyło się też bez scen drastycznych [...]. Rodzice mający dzieci szkolne wyjechali w liczbie 215 osób do Salzburga, 600 wywieziono do Asten, reszta rozjechała się na prywatne mieszkania”. (ks. F. Jeliński. Referat dotyczący sytuacji duszpasterstwa polskiego w Austrii. Salzburg 4 XI 1946. Arch. KBP akta dziek.).

Wynikiem częstych przenosin było obniżanie się poziomu nauczania, lecz także poziomu moralnego społeczeństwa, co również oddziaływało na młodzież szkolną. Dalszymi ujemnymi skutkami życia obozowego było pijaństwo i związane z tym awantury i wreszcie to najgorsze — brak pracy, brak zajęcia w ogóle. Szkoła walczyła z tymi ujemnymi wpływami środowiska i skutecznie broniła uczniów przed nimi, a przy tym wdrażała do pracowitości, obowiązkowości i subordynacji, co na tle wysiedleńczego życia miało szczególne znaczenie. Kierownicy szkół i nauczyciele oceniali poziom uczniów na zadowalający lub dobry. Nie mały wpływ na ten poziom, zarówno naukowy, jak i moralny, wywierały: dobra i zgodna współpraca nauczycieli i duszpasterzy, wspomniany już zapał i chęć do pracy, zaawansowany wiek uczniów oraz zaangażowanie w organizacjach, zwłaszcza harcerstwie, a wreszcie — jeśli chodzi o liceum i gimnazjum — zakwaterowanie prawie całej młodzieży w internatach. Stąd „Głos Polski” relacjonował:

Dzieci nasze są wdzięcznym materiałem, wojna i nieraz zły przykład rodziców, otoczenia, zaważyły ujemnie na wychowaniu tej naszej przyszłości. Usilna praca jednak robi swoje⁵⁵.

Wyniki realizacji programu nauczania omawiano na konferencjach. Jeśli w danym rejonie funkcjonowało kilka szkół, np. na terenie Linzu (3), sporadycznie spotykali się nauczyciele sąsiadujących ze sobą szkół. Celem tych konferencji było wyznaczenie strategii działania w warunkach obozowych, ujednoczenie metod i form pracy oraz podzielenie się doświadczeniami. Czasem zapraszano na nie, jak to miało miejsce w Linzu 12 IX 1945 r., działacze kulturalno-oświatowych z PCK, UNRRA, kierownictwo obozów, księży duszpasterzy i nauczycieli religii. Wtedy omawiano nie tylko problemy pedagogiczno-dydaktyczne, lecz przede wszystkim kwestie związane z zewnętrzną organizacją szkolnictwa, sprawy lokalowe, dożywiania uczniów, stosunek organizacji, problemy podniesienia poziomu oświatowego i moralnego społeczeństwa, działalności kulturalnej itp.⁵⁶

P o m o c e n a u k o w e. Wraz ze zorganizowaniem szkół na pierwszy plan wysunął się problem programów, podręczników i innych pomocy dydaktycznych. W początkowym okresie nie było żadnych tego rodzaju pomocy. Nauczyciele musieli sami zdobywać ławki, tablice, najniezbędniejsze przybory szkolne, zaś w nauczaniu oprzeć się na swym doświad-

⁵⁴ Ks. J. Przybysz. *Sprawozdanie duszpasterskie. Kufstein 30 IX 1946.* Arch. KBP akta obozowe. Por. przyp. 10.

⁵⁵ „Głos Polski” 1946 nr 9, 3 V.

⁵⁶ Ks. W. Branny. *Sprawozdanie duszpasterskie z Linzu za wrzesień 1947.* Arch. KBP akta obozowe.

czeniu i pamięci, a uczniowie korzystać z notatek, które poczynili na lekcjach. Z przyborami piśmiennymi były nie mniejsze trudności. Najważniejszą pomocą stała się tablica szkolna. W szkołach średnich można było stosować także dyktowanie, czym z kolei nie można było posługiwać się w szkołach powszechnych, nawet w klasach wyższych. Tu i ówdzie korzystano ze szczęśliwie zachowanego polskiego podręcznika, a w niektórych przedmiotach z podręczników austriackich. Jednak już w pierwszych miesiącach po otwarciu szkół nauczyciele podjęli inicjatywę, by we własnym zakresie zaradzić palącym potrzebom. W niektórych ośrodkach, np. w Linzu w obozie nr 59, dzięki ich staraniom wydano kilka podręczników dla szkół powszechnych. Były to wydania powielaczowe⁵⁷. Podobnie pierwsze katechizmy, modlitewniki i śpiewniki w ten sam sposób wydrukowali dla swych ośrodków ich duszpasterze, „aby przynajmniej tym dzieciom, które umieją czytać, dać coś do ręki”⁵⁸. Wiele pomocy dydaktycznych sporządzono we własnym zakresie lub zdobywano w inny sposób. W 1946 r. dla kursów zawodowych wydrukowano podręcznik *Vademecum pielęgniarki*, w nakładzie 1000 egz. oraz na powielaczu podręcznik do języka angielskiego *Essential English book one*, w nakładzie 200 egz.

Stosunkowo wcześniej z nieocenioną pomocą w tym względzie pośpieszył II Korpus Polski oraz działający w jego ramach PCK. Staraniem II Korpusu w latach 1942-1946 w Libanie, Palestynie i Włoszech ukazały się prawie wszystkie podręczniki dla szkół powszechnych, gimnazjów, liceów, szkół i kursów zawodowych oraz wiele pozycji z zakresu beletrystyki i innych druków⁵⁹. W latach 1945-1950 nie było polskiej szkoły w Austrii, która by nie była wyposażona w publikacje II Korpusu lub otrzymane za jego pośrednictwem z innych wydawnictw, nie mówiąc już o takich pomocach, jak mapy, obrazy, cyrkle, kreda, papier, zeszyty, ołówki, maszyny do szycia, modlitewniki, katechizmy itp. W szczególności dotyczyło to gimnazjum i liceum w Salzburgu. Znany publicysta i duszpasterz polski w Heilbronn, ks. Henryk Malak, podsumował tę działalność: „Mówiąc o szkolnictwie, nie wolno pominąć zasług, jakie w tym względzie położył stacjonujący we Włoszech II Korpus. Samo-

⁵⁷ T.S. *Polska książka szkolna w Austrii*. „Głos Polski” 1946 nr 10, 10 V. M.in. czytanki dla klas trzeciej i czwartej pt. *U progu Polski* str. 88, z mapą Polski „nieuszczerplonej na wschodzie i o Odrę opartej na zachodzie”.

⁵⁸ Ks. W. Branny. *Sprawozdanie duszpasterskie z Linzu za październik 1945*. Arch. KBP akta obozowe.

⁵⁹ Por. J. Okta wiec. *Bibliografia wydawnictw szkolnych w Palestynie i we Włoszech* 8 V 1942 — 7 V 1946. Bari 1946; J. Bielatowicz. *Bibliografia druków polskich we Włoszech 1939-1945*. Rzym 1946.

chód szedł za samochodem z Włoch przez Alpy [...] rozprawdzając podręczniki szkolne, beletrystykę i inne pomoce naukowe”⁶⁰.

Szeroką i bardzo ożywioną działalność wydawniczą, również w zakresie podręczników szkolnych, rozwinęli polscy wysiedleńcy w Niemczech Zachodnich, zwłaszcza Centrala Szkolnictwa Polskiego⁶¹. Jednakże z tego ich dorobku niewiele mogli skorzystać Polacy w Austrii. Przyczyną były trudności graniczne. Mimo to jednak mała część tych publikacji zasiłała polskie szkoły w Austrii. Nieocenioną pomoc pośrednika w transporcie książek z Niemiec Zachodnich odegrał PCK. Wreszcie docierały tutaj także wydawnictwa polskie z innych krajów, jak USA, Szwajcarii, krajów Bliskiego Wschodu, W. Brytanii oraz z instytucji zagranicznych, jak YMCA, Rada Polonii Amerykańskiej, Biuro Prasowe Biskupa Polowego WP we Włoszech. Nie zaspokajało to wszystkich potrzeb, jednakże pozwalało w wystarczającym stopniu na kontynuowanie nauki. Wszystkie podręczniki uczniowie otrzymywali bezpłatnie. Z Polski nie można było oczekiwać podobnej pomocy, gdyż w zniszczonym kraju na nowo podjęta akcja wydawnicza nie wystarczała nawet na własne potrzeby. Mimo to Delegatura Wiedeńska krajowego PCK sprowadziła w 1948 r. kilkadziesiąt książek z Polski. Pochodziły one z darów pracowników Zarządu Głównego PCK w Warszawie i niektórych wydawnictw w Polsce.

Po 1947 r. coraz dotkliwiej odczuwano brak podręczników. Złożyło się na to wiele czynników: zaprzestanie na wielką skalę akcji wydawniczej w Niemczech Zachodnich, na skutek repatriacji i emigracji, odejście II Korpusu, wyczerpanie się zapasów wskutek naturalnego zużycia oraz zabierania książek przez dzieci wracające do kraju lub udające się na

⁶⁰ Ks. H. Malak. *Na wychodźczym szlaku*. Chicago 1952. Podobnie inne sprawozdania: „7 XI 1945 r. otrzymałem od kierownictwa placówki PCK II Korpusu 300 modlitewników i teksty polskich kołęd, co było cennym nabytkiem, gdyż większość mieszkańców, a zwłaszcza dzieci, nie mieli żadnych książeczek do nabożeństwa” (ks. W. Branny. *Sprawozdanie duszpasterskie z Linzu za listopad 1945*); „PCK zaopatrując szkoły w pomoce dydaktyczne i podręczniki, śpiesząc w miarę możliwości z inną pomocą, umożliwiał prowadzenie zapoczątkowanej pracy” (ks. W. Branny. *Sprawozdanie duszpasterskie z Linzu za rok 1945/46*); „Pomoc PCK z Salzburga w postaci podręczników i modlitewników jest bardzo wydatna” (ks. H. Kaliszana. *Sprawozdanie duszp. z Braunau, Neue Heimat i Ranshofen. 16 I 1946*). Por. „Głos Polski” 1946 nr 13, 3 VI.

⁶¹ J. Kowalik. *Polonica niemieckie za czas od 1 września 1939 do 31 grudnia 1948*. Paryż 1952; J. Klukowski. *Bibliografia druków polskich w amerykańskiej strefie okupacji Niemiec 29 IV 1945 — 1 II 1947*. Dachau-Monachium 1947; Kowalczyk. jw. s. 179; ks. A. Nadolny. *Polskie wydawnictwa kościelne w Niemczech Zachodnich po II wojnie światowej*. „Tygodnik Powszechny” 34:1980 nr 35 (1649).

dalszą emigrację. Zresztą szkolnictwo polskie w Austrii w tym czasie już poważnie się skurczyło. Dużą aktywność w zdobywaniu pomocy szkolnych rozwijał Związek Polaków w Austrii. Poza tym, jak zauważył „Głos Polski” z okazji zakończenia roku szkolnego — „szkoła nie mogła liczyć w obecnej ciężkiej sytuacji i odosobieniu Polaków w Austrii na pomoc skądkolwiek. Zdana była wyłącznie na siebie [...] Nauczycielstwo radziło sobie jak mogło”⁶².

Druki podręcznikowe uzupełniały wydawnictwa prasowe. W latach 1945/46 stosunkowo licznie napływała z Włoch prasa II Korpusu Polskiego. Wśród niej była także przeznaczona dla dzieci i młodzieży, np. „Dziatwa. Czasopismo miesięczne dla młodzieży”. Polacy w Austrii, począwszy od maja 1945 r., rozwinęli dosyć ożywioną publicystyczną działalność wydawniczą. W początkowym okresie prawie każdy ośrodek wydawał własną gazetkę, najczęściej techniką powielaczową, na początku nawet przepisywaną na maszynie, lecz już jesienią 1945 r. pojawiły się pierwsze pisma w szacie typograficznej. Najwyższy poziom redakcyjny i edytorski osiągnął „Głos Polski” (1946-1949), którego redaktorem był Zbigniew Waruszyński. Kontynuacją „Głosu” była „Polonia” — organ ZPwA (od 1949 r. pod red. Kazimierza F. Knapa). „Polonia” zawierała „Kącik dla Dzieci i Młodzieży”. Zasięgiem swym obejmowała całą zachodnią Austrię, zaś od 1955 r. także Wiedeń. Podobnie wysoki poziom osiągnęły i docierały do wszystkich ośrodków „Nowiny Polskie dla Polaków w Austrii” (1945-1949, pod red. Stanisława Doleckiego). W sumie w okresie powojennym w Austrii ukazało się przeszło 30 tytułów polskich czasopism. Największy rozkwit działalności wydawniczej przypada na lata 1945-1946. Większość pism zakończyła swój żywot około 1949 r.⁶³

Wraz z rozwojem szkolnictwa zatroszczono się o czytelnictwo i zorganizowanie bibliotek. Zapotrzebowanie na polskie słowo drukowane było ogromne. Większych polskich wydawnictw — jak wiadomo — w Austrii nie było, dlatego tak ważną rolę spełniały biblioteki. Tworzo-

⁶² „Głos Polski” 1948 nr 30 (95) 11 VIII; AAN Deleg. PCK sygn. 104.

⁶³ T.S. *Czasopisma polskie w Austrii*. „Głos Polski” 1946 nr 11, 17 V; J. Kowalik. *Bibliografia czasopism polskich wydanych poza granicami kraju od września 1939 r.* T. 1-4. Lublin 1976. Bibliografia ta nie notuje wszystkich czasopism polskich ukazujących się w Austrii, np.: „Codzienne Wiadomości Obozowe” (Landeck 1945); „Gość Niedzielny”. Duszpasterstwo Katolickie Polskiego Ośrodka Cywilnego (Linz, od 20 I 1946 r., nakł. 300 egz. Wyd. ks. Władysław Branny); „Wiadomości Polskie”. Związek Polaków „Strzecha” (Wiedeń 1947-1960). Por. także: L. Sońka-Dąbrowski. *Polska prasa emigracyjna w Austrii w latach 1945-1950* (mps); Z. Waruszyński. *Ciąg wydawniczy Zbigniewa Waruszyńskiego* (mps); T. Zagórewicz. *Polonica austriackie 1945-1955*. San Francisco 1957 (mps). Cyt. za: Kowalik, jw.).

no je jako biblioteki publiczne, szkolne, a także w ramach organizacji. Niepełny stan bibliotek i ich zasobów książkowych w 1946 r. ukazuje tabela ⁶⁴.

Tab. 4. Biblioteki

Rejon	Liczba	Zasoby książkowe
Asten	1	
Ebensee	8	
Graz	1	
Linz ⁶⁵	1	730
Salzburg	2	545
Tyrol (Haiming, Innsbruck, Kufstein i inne)	13	1780
Villach	3	700
Wiedeń	1	

Liczba bibliotek w rejonach Linzu i Salzburga zmniejszyła się wskutek przeniesienia niektórych ośrodków w kwietniu 1946 r. do Bawarii, a w Villach z powodu odejścia PCK do Włoch; część książek została zabrana na nowe miejsce pobytu. W pozostałych ośrodkach jednak zasób bibliotek systematycznie wzrastał. Książki uzyskiwano z zakupów, darowizn, przesyłek z polskich wydawnictw w Niemczech Zachodnich, najwięcej jednak otrzymywano od II Korpusu Polskiego.

5. DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNA I ORGANIZACYJNA

Poza zajęciami lekcyjnymi uczniowie znajdowali czas na działalność kulturalno-oświatową oraz w organizacjach młodzieżowych. Pod kierunkiem nauczycieli redagowali gazetki szkolne, byli członkami chórów szkolnych i kościelnych, zespołów teatralnych, tanecznych i muzycznych. Istniały one prawie przy wszystkich szkołach, zwłaszcza chóry. Żadna uroczystość ani akademie nie odbywały się bez artystycznych występów młodzieży szkolnej. Jej popisy zjednywały sobie uznanie nie tylko społeczeństwa polskiego, lecz także innych narodowości mieszkających w obozach oraz władz wojskowych i obozowych. Z bardziej znaczących ze-

⁶⁴ „Głos Polski” 1946 nr 13, 3 VI i 1948 nr 30 (95), 11 VIII; *Sprawozdania duszpasterskie* ks. dziek. F. Jelińskiego z kwietnia 1947 i ks. J. Przybysza ze stycznia 1946. Arch. KBP akta obozowe.

⁶⁵ W 1947 r. biblioteka publiczna liczyła 1000 tomów. W 1948 r. biblioteka szkolna zawierała 280. a harcerska 133 pozycji.

społów i ich osiągnięć przykładowo można wymienić dla 1946 r.: Polskie Koło Dramatyczne w Salzburgu — wystawiło *Dożywocie* A. Fredry; gimnazjum i liceum w Salzburgu — urządziło udany wieczór mickiewicowski, wieczornice z okazji rocznic Powstania Listopadowego (Salzburg) i Styczniowego (Kufstein); zespół taneczno-sceniczny dzieci z Welsu, prowadzony przez kierownika Z. Łukasiaka, wielokrotnie występował w Linzu, Ebensee i innych polskich ośrodkach w Górnej Austrii; zespół śpiewaczy i deklamatorski uczniów z Salzburga, pod kier. nauczyciela Władysława Wojciechowskiego i ks. Wojciecha Wróbla, często prezentował swój program w miejscowej rozgłośni obozowej. W roku szkolnym 1947/1948 zespół Polskich Artystów na Obczyźnie (Salzburg) dał 3 koncerty instrumentalno-wokalne dedykowane młodzieży gimnazjalnej. M.in. wówczas prezentowano Chopina, Händla, Beethovena, Czajkowskiego, Pucciniego, Nowowiejskiego i Dworzaka. Słowo wstępne wygłosił ks. prefekt Stanisław Dawidziak. Zespół teatralny w St. Martin koło Villach wystawił w tym czasie *Partyzantów* ks. H. Malaka. W okresie Bożego Narodzenia zwykle reżyserowano *Jasełka*. Większością zespołów kierowali nauczyciele. Godne odnotowania są również wystawy szkolne, urządzane na zakończenie roku szkolnego, obrazujące całokształt dorobku uczniowskiego w ciągu minionego roku. Duże zainteresowanie wzbudziła wystawa otwarta w dniu 3 V 1946 r. w Linzu. Tę rocznicę wykorzystywano ponadto do urządzania różnego rodzaju konkursów i popisów uczniowskich ⁶⁶.

Oprócz szkół i innych instytucji oświatowych powołano również szereg organizacji społecznych, religijnych i politycznych. W zasadzie nawiązano do wzorów stowarzyszeń przedwojennych.

Wspomniano, że największym złem pierwszych miesięcy powojennych obozowego życia była beczynność, na jaką skazano ludność wysiedleńczą. Beczynność ta powodowała wielkie spustoszenia szczególnie w dziedzinie moralnej. Stąd też działacze społeczni, a zwłaszcza nauczyciele, którym najbardziej na sercu leżała sprawa przyszłości młodzieży, tak gorliwie oddali się pracy organizacyjnej. Zaangażowanie młodzieży w stowarzyszeniach odrywało ją od zgubnej beczynności życia obozowego, dawało sposobność do pogłębienia nauki, wyżycia się w pracy organizacyjnej i okazję do kulturalnej rozrywki. Szczególnie wielkie znaczenie odegrało tu bujnie rozwijające się harcerstwo zrzeszające młodych, od zuchów aż po starszych harcerzy.

Historia harcerstwa polskiego w Austrii sięga okresu pierwszej wojny światowej (1915 r.), zaś bardziej dynamiczny jego rozwój w Wiedniu

⁶⁶ „Głos Polski” 1946 nr 7, 17 IV, nr 9, 3 V, nr 15, 19 VI, 1948 nr 6 (71) 14 II, nr 24 (89) 30 VI, nr 30 (95) 11 VIII; *Sprawozdania duszpasterskie* księży za okres 1945-1949. Arch. KBP akta obozowe.

datuje się od 1923 r.⁶⁷ Po II wojnie światowej rozpoczęło ono swą działalność w zupełnie odmiennych warunkach. Utworzono wówczas dwie chorągwie ZHP: w Wiedniu (strefa radziecka) i Salzburgu (dla stref zachodnich). Jednak z powodu kordonu granicznego działały one niezależnie. Na terenie Wiednia w 1945 r. zorganizowano dwie drużyny: żeńską — im. Emilii Plater oraz męską im. — Króla Jana III Sobieskiego. Podlegały one chorągwi austriackiej ZHP w Wiedniu (komendant Waldemar Marynicz) oraz Kwaterze Głównej ZHP w Warszawie. Drużyny te nawiązały również łączność z austriackim skautingiem. Wiedeńscy druhowie rekrutowali się głównie spośród polskich akademików studiujących w stolicy i kontynuowali swą działalność do połowy lat pięćdziesiątych⁶⁸.

Bardzo pręźnie ZHP rozwijał się w zachodnich strefach okupacyjnych Austrii. Wśród tamtejszych wychodźców znalazło się wiele przedwojennych działaczy harcerskich, którzy po uwolnieniu podjęli pracę organizacyjną. Dzięki temu w krótkim czasie utworzono we wszystkich polskich ośrodkach drużyny harcerskie zreszające prawie całą młodzież szkolną, a także część pozaszkolnej. Centrum organizacyjne znajdowało się w Salzburgu (Hellbrunn). Dzięki pośrednictwu PCK II Korpusu Polskiego nawiązano kontakt z Naczelnictwem ZHP na Wschodzie. Powołało ono Chorągiew Jagiellonów dla Austrii zachodniej, a jej komendantem został mianowany hm Kazimierz Obtulowicz. Po nim funkcję tę pełnił phm Mirosław Jasiak. Utworzono hufce w Salzburgu, Linzu (Górna Austria), Villach (Karyntia) i Innsbrucku (Tyrol)⁶⁹. Chorągiew wydawała własne pismo „Na Szlaku”, pod red. phm. phm. L. Piskozuba i A. Skibińskiego, a przez krótki czas także „Krağ Rady” oraz posiadała własny sztandar. W kwietniu 1946 r. Chorągiew Jagiellonów skupiała 801 członków obojga płci, a mianowicie:⁷⁰

Tab. 5. Harcerstwo

Grupy	Dziewczęta	Chłopcy	Razem
Starsze harcerstwo	64	191	255
Skauci	17	67	84
Harcerze	135	183	318
Zuchy	83	61	144

⁶⁷ H. Kapiszewski. *Harcerstwo polskie w Niemczech. Zarys historyczny ze szczególnym uwzględnieniem lat 1933-1939*. Warszawa 1969 s. 189; R. Daszkiewicz. *Harcerstwo polskie w Austrii i Czechosłowacji od zarania do 1939 r.* „Przegląd Polonijny” 3:1977 z. 1 s. 78; Konieczny. *Polonia austriacka* s. 51.

⁶⁸ Kucharski. *Związek Polaków „Strzecha”* s. 128.

⁶⁹ W początkowym okresie do Chorągwi Jagiellonów należały także znajdujące się na terenie Niemiec Zachodnich hufce w Murnau i Bad Reichenhall.

⁷⁰ „Głos Polski” 1946 nr 13, 3 VI.

W końcu czerwca 1946 r. Chorągiew liczyła 609 członków (w Salzburgu 154, w Villach — w grudniu — 54). Biblioteka Komendy Chorągwi zawierała 133 książki, z czego prawie wszystkie znajdowały się w posiadaniu drużyn. Większość książek były to dary PCK II Korpusu, pewna część pochodziła z polskich wydawnictw w Niemczech Zachodnich. Szczególnie cenne były tu wydawnictwa ściśle harcerskie. Wykorzystywano w pracy szkoleniowej. Tylko w roku szkolnym 1945/46 nowe stopnie zdobyło 73 harcerek i harcerzy oraz 66 zuchów. W tym czasie przyrzeczenie złożyło 55 harcerzy, a obietnicę 66 zuchów. Prace szkoleniowe kontynuowano na obozach harcerskich i w czasie wycieczek. Począwszy od 1946 r. corocznie urządzano obozy letnie. Chorągiew nawiązała kontakty z innymi organizacjami skautowymi wychodźców w Austrii: jugosławiańską, rosyjską, węgierską, francuską, ukraińską oraz — później — z miejscową austriacką.

W początkowym okresie każda drużyna posiadała swego kapelana, którym był miejscowy duszpasterz. W większych ośrodkach drużyny uczestniczyły w niedzielnych nabożeństwach w zwartych szeregach, podobnie także w innych uroczystościach kościelnych, np. w procesji Bożego Ciała.

Harcerstwo, posługując się własnymi wypracowanymi metodami, było doskonałą szkołą wychowania społecznego. Harcerze opiekowali się grobami zmarłych na obczyźnie, dbali o porządek w ośrodku, opiekowali się chorymi, prowadzili świetlice, tworzyli zespoły artystyczne, urządzali dla mieszkańców obozu wieczornice i ogniska, czynni byli przy organizowaniu spotkań gwiazdkowych, przy opłatku i choince, brali udział w „jasełkach”. Nie zabrakło młodzieży harcerskiej w urządzanych obchodach okolicznościowych, jak Święto Niepodległości, 3 Maja, Święto Żołnierza. Delegaci Polonii austriackiej corocznie spotykali się w Dniu Zmarłych przed polskim pomnikiem na cmentarzu obozu koncentracyjnego w Ebensee. Harcerze występowali tu z pocztem sztandarowym. Poza uczestnictwem w ogólnych imprezach harcerze organizowali także własne, typowo harcerskie, np. „DP Jamboree” w 1948 r. w Salzburgu, w którym uczestniczyło 350 harcerzy. W Villach, w kwietniu 1949 r., urządzono Tydzień Skautowy. Na jego program złożyły się m.in.: zlot harcerski, msza św. inauguracyjna, wystawy artystyczne, ogniska, zawody sportowe, a na zakończenie wycieczka do grobu króla Bolesława Śmiałego w Osjaku. W dniu 6 V 1950 r. Chorągiew Jagiellonów w Austrii obchodziła 5-lecie swej działalności. Uroczystości jubileuszowe połączono ze zlotem harcerskim w Salzburgu ⁷¹.

⁷¹ Ks. A. Nadolny. *Organizacja wypoczynku letniego dla dzieci i młodzieży polskiej w Austrii po II wojnie światowej*. „Collectanea Theologica” 52:1982 Fasc. 2 s. 184-187.

Poza harcerstwem nie notowano innych organizacji uczniowskich. W niektórych ośrodkach istniały natomiast dziecięce i młodzieżowe stowarzyszenia kościelne, np. koła ministranckie, Róże Różańcowe, Krucjata Eucharystyczna dzieci, Milicja Niepokalanej.

Stosunkowo dobrze we wszystkich ośrodkach rozwijał się sport wśród młodzieży. Czynnikiem sprzyjającym jego rozwojowi był fakt zgromadzenia ludności wysiedleńczej w obozach. Największą prężnością odznaczał się klub sportowy „Przyszłość” w Salzburgu. W 1946 r. w skład klubu wchodziły 4 drużynyn piłki nożnej, 3 drużyny siatkówki, po 2 drużyny koszykówki i tenisa stołowego, sekcja lekkoatletyczna, bokserska i pływacka. Klub posiadał boisko zbudowane własnymi siłami. Mniejsze kluby istniały w Linzu, Haiming, Ebensee, Kufstein, Villach i Innsbrucku. Najlepszymi warunkami dla uprawiania sportu cieszyła się szkoła w Enns (1948 r.), która posiadała własną salę gimnastyczną. Nawiązując do przedwojennej tradycji, w niektórych ośrodkach próbowano tworzyć Towarzystwa Gimnastyczno-Sportowe „Sokół”. Sekcje sportowe rozgrywały mecze nie tylko między sobą, lecz także z innymi zespołami emigracyjnymi, czasem nawet wyjeżdżano do sąsiednich miejscowości. Do rozwoju polskiego sportu w Austrii przyczynił się poza nauczycielami, Referat Sportowy ZPwA. Jego staraniem zorganizowano latem 1948 r. wielkie igrzyska w Salzburgu ⁷².

*

Szkolnictwo polskie z krajowym, normalnym programem nauczania zakończyło swą działalność w połowie 1950 r. Prowadziło ono pracę dydaktyczno-wychowawczą w bardzo trudnych warunkach. W wielu wypadkach było to nauczanie prowizoryczne, przerywane przenoszeniem obozów i szkół, nie pogłębione literaturą i ćwiczeniami, ciągle odczuwające brak pomocy naukowych. Dzięki jednak dużemu zaangażowaniu nauczycieli objęto nim wszystkie dzieci i większość młodzieży w polskich ośrodkach (obozach) i osiągnano stosunkowo dobre, jak na warunki emigracyjne, wyniki. Również zaawansowani wiekiem uczniowie swym poważnym podejściem do nauki stanęli na wysokości zadania.

Wielką zasługą szkoły — poza nauką — było i to, że w dużym stopniu chroniła ona młodzież przed ujemnymi wpływami środowiska obozowego. W oczekiwaniu na repatriację względnie emigrację szkoła cdrywała młodzież od beczynności i bezideowości życia obozowego,

⁷² „Głos Polski” 1946 nr 11, 17 V; nr 13, 3 VI; nr 15, 19 VI; nr 17, 4 VII; nr 37, 10 XII; 1947 nr 26 (65), 25 XII; 1948 nr 2 (67) 15 I; nr 16 (81) 3 V; nr 18 (83) 12 V; nr 41 (106), 7 XI; 1949 nr 12 (125); „Polonia” 2:1950 nr 22, 6:1954 nr 15 (125); *Sprawozdania duszpasterskie księży*. Arch. KBP akta obozowe.

wdrażała do pracy i obowiązkowości, rozwijała uczucia patriotyczne. Tym, którzy wracali do kraju, a była to większość, pozwalała od razu włączyć się w normalny program pracy szkolnej, zaś tym, którzy pozostali względnie emigrowali do innych krajów, mimo przejścia do miejscowych szkół — pozwalała zachować w dużym stopniu język, kulturę polską oraz łączność z krajem pochodzenia rodziców ⁷³.

POLISH EDUCATION IN AUSTRIA (1945-1950)

Summary

The Polish education in Austria (excluding Vienna) in the post-war period is divided into two periods depending on its aim and the curriculum. The first period covers the years 1945-1950, while the other begins in 1952 when the first Polish Saturday schools came into being. The following article deals only with the first period.

There were about 80 thousand Poles including many children and the youth in Austria with the end of the war. There were also some teachers among the prisoners of war and the people who had been compulsorily transported to the Reich. Immediately after the war, the teachers organized the education and began their work. The Polish priests eagerly supported their activities. The aim of education was the same as in the country. The structure as well as the curricula were equally alike. The system of education was based on the Education Act of March 11, 1932 *O ustroju szkolnym*. There were over 20 primary schools in 1945. This number was gradually decreasing during the process of repatriation. The last school was closed in 1950. In 1945-1948 there was a Polish gymnasium in Salzburg; in 1945/46 there was also a Polish secondary school there. Simultaneously, there were some nursery schools and several dozens of technical courses. The Polish education in Austria continued the aim of the pre-war education in Poland. New situation and migrant conditions, however, were taken into account. It was to serve the children who were waiting for the repatriation. They were taught in order to be able to take up the education in Poland on the same level. There was a serious lack of handbooks and other teaching aids. Frequent movements of the people considerably disturbed the education. Thanks to the teachers, some school books were printed in Austria while the rest was sent from the Second Corps from Italy where nearly all the books and curricula were printed in 1942-1946. Many of these books reached the schools in Western Germany and Austria. The Second Corps provided also other teaching aids. Some books were printed by the Polish publishers in Western Germany and other countries. Libraries were organized in the schools and other Polish centres.

The pupils were actively engaged in some extra cultural activities and youth organizations. They belonged to choirs, theatrical and dancing groups. Scouting was particularly popular. Nearly all the pupils belonged to it.

⁷³ „Głos Polski” 1946 nr 13, 3 VI; 1948 nr 30 (95), 11 VIII; nr 41 (106), 7 XI; ks. A. Zagrodzki. *Sprawozdanie duszpasterskie za grudzień 1945*. Ebensee 8 I 1946. Arch. KBP akta obozowe; tenże. *Sprawozdanie duszpasterskie za r. 1947*. Asten 19 I 1948. Tamże.